N-r 24 Sroda 26 stycznia (8 lutego) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	ro
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Za duszę ś. † p.

Zygmunta Korulskiego

odbędzie się dziś, dn. 26 stycznia o g. 12 w południc nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra w Kijowie, na które zaprasza przyjaciół i znajomych

Redakcya „Dziennika Kijowskiego".

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya J. Duwan-Torcowa.

Dziś dnia 26 po raz 5 nowa sztuka Juszkiewicza

„Miserere"

w 7 obr. Reżyser N. Sawinow. Dekoracye 2-go, 3-go i 6 obrazu pendzla W. Kolenda. Muzykę do 3 obrazu z narodowych melodyi żydowskich napisał J. Sac. Chór pod batutą Iwanowa. **W czasie trwania przedstawienia publiczność nie będzie wpuszczana do sali.** Początek o godz. 8-ej w. Ceny zwyczajne. W czwartek dnia 27-go stycznia **„Eros i Psyche"** w 6-ciu obrazach Żuławskiego (dla prenumeratorów gazety „Kijowskie Wiesti" ceny zniżone). W piątek dnia 28-go benefis **Niedielina,** wystawiona będzie nowa sztuka W. Ryszkowa, **„Bezdroże"** w 4-ch aktach. W niedzielę dnia 30 dwa przedstawienia: w południe benefis głównego kontrolera S. Dobrowolskiego, po raz ostatni **„Wesele Figara"** w 5 akt. Ceny ogólno-przystępne. W próbach: **„Ubóstwo nie hańbi"** Ostrowskiego, **„Cyrano de Bergerac"** Rostanda, **„Rampa"** Rotszylda. **„Koniec Sodomy"** Sudermana. Bilety nabywać można.



Cyrk B-ci Nikitinych

(Gmach Cyrku Hippo-Palace) 126

Dziś dnia 26-go stycznia **ostatni pożegnalny występ Moritza 2-go** [illegible] jeźdża. Ostatnie występy **Trupy Japońskiej.** Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. W czwartek dnia 27-go benefis ulubieńców publiczności **Br. Costandi. Moc Nowości.**

GRAMOFONY

Patefony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut **H. J. JINDRISEK,** Kijów, Kreszczatyk № 41. Filia w Baku. 13458

Pierwszorzędna kawiarnia

Przy hotelu „Continental" ze sprzedażą „Piwa", zimnych i gorących zakąsek. Codziennie od 6 — 9 wiecz. i od 11 — 1 godz. w nocy gra pierwszorzędne koncertowe **trio.**

Kawiarnia otwarta do 2 godz. w nocy. 445

Dietrich Kijów, Funduklejowska 8 Najwięk. i najlepszy wybór

Pocztówek Grawiur i Papeterie. 19625

Kamieniec-Podolski

Prenumerntę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowsk."** przyjmuje 353 **p. Prusinowska (Skład fotograficzny) i Księgarnia Polska p. Sanlutycz-Kuroczyckiego.**

1-a Lecznica dentystyczna
35 Kreszczatyk 35
przy lecznicy **chirurg.** 21031

Stały Teatr Polski K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

W czwartek dnia 27-go stycznia 1911 r.

„Gaj święty" farsa w 3-ch aktach z francuskiego.

Reżyser **A. Staniewski.**

Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858,** a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa"** od godz. 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa „Ogniwa" otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu i od godz. 6-ej do końca przedstawienia. **Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich.** 20005

Teatr miejski **Dyrekcya S. Brykina.** Dziś dn. 26-go stycznia benefis kasyerki kasy głównej **M. A. Szczerbiny „Trubadur".** Uczestniczą pp.: Brun, Lemińska, Karżewin, Maksakow, Gilarow. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. W czwartek, dnia 27-go stycznia z powodu 10-cioletniej rocznicy śmierci kompozytora **D. Verdi'ego** wystawioną będzie 1) **Apoteoza** przy śpiewie p. Orłowej, z udziałem chóru pod batutą A. Kowalini **Requiem** ze mszy D. Verdi'ego. 2) op. **„Aida".** Dnia 28-go **„Dama pikowa".** Dnia 29 benefis A. L. Brajnina **„Zygfryd".** Dnia 30-go w południe na rzecz senatoryum dla biedn. uczniów wszystkich średnich zakł. nauk. w Kijowie, znajd. pod protektoratem Kijow. Okręgu Naukow. **„Rusłan i Ludmiła",** wieczorem **„Królewska narzeczona".** Dn. 31-go przedstawienie artelu woźnych teatralnych 1) **„Jolanta",** 2) **„Pajace".** Bilety nabywać można.

HAUSEŃSKIE KASSELSKIE GAFER-KAKAO

wielokrotnie polecają doktorzy, jako środek pożywny, przy **CHOROBACH ŻOŁĄDKA i KISZEK.**

Prawdziwy tylko w szafirowych pudełkach po 27 kubików (na 40 — 50 filiżanek). 408

Jampol-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dzien. Kijowskiego"** przyjmuje 395 **p. Włodzimierz Biesiekierski.**

„Biuro pracy" Rz.-Kat. Tow. Dobr. Mało. Żytomierska 8, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". 12774

Sala Kupiecka. **KONCERT**

W środę dn. 26 stycznia **L. Luboszic**—(skrzypce). **A. Luboszic**—(wielonczela), **E. Azerska**—(śpiew), **P. Luboszic**—(fortepian). Początek o g. 8 i pół w. Fortepian ze składu Kerntopfa. Bilety w księg. W. Idzikowskiego. Kreszcz. 35 276

Teatr dramatyczny Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś dnia 26-go ogólno przystępne przedstawienie **„Henryk Nawarski",** w 5 aktach. Początek o godzinie 8 wieczorem. W czwartek dnia 27-go benefis M. Marinej po raz 1-szy 1) **„Jama"** Kuprina, 2) **„Jaques Noir i Henry Javerny".**

Koniec legendy.

Czy istnieje alians franko-rosyjski?

Warto jest rozważyć co pisze „Temps" paryski po ostatniej mowie hr. Aehrenthala w komisyi spraw zagranicznych austryackiej delegacyi w Budapeszcie wypowiedzianej.

Nie było żadnej sensacyi w *exposé* politycznem austryackiego ministra spraw zagranicznych. Przeciwnie, hr. Aehrenthal robi politykę konserwatywną, po wypadkach roku 1909 nie idzie na żadną awanturę polityczną, pochód do Salonik należy do kategoryi legend politycznych, o których dziś nikt na seryo nie myśli.

Na zarzut wiceprezesa delegacyi austryackiej, dep. d-ra Włodzimierza Kozłowskiego, że polityka zagraniczna monarchii nie liczy się z zmienionymi stosunkami w parlamencie powszechnego prawa glosowania — zarzut zupełnie trafny, który całe Koło Polskie może podpisać w chwili, kiedy administracya wojskowa domaga się od delegacyi 312 milionów koron na budowę floty i 50-milionów na uzbrojenie wojska w nowe repetyery, a komendant floty wojennej, admirał hr. Montecuccoli, zapowiada, że na tem nie koniec, lecz że po roku przyjdzie z nowymi kredytami na budowę floty i sumy na cele wojskowe Austryi wzrastają do bajecznej kwoty jednego miliarda — minister hr. Aehrenthal odpowiedział bardzo skromnie, że wcale nie jest zwolennikiem polityki *„prestige"*, owszem, jest nieprzyjacielem polityki wielkich pozorów mocarstwowych, polityki *„prestige"* i obłędu wielkomocarstwowego.

„Nie prowadzę wcale niespokojnej polityki, obliczonej na zewnętrzny efekt (auf außerlichkerten ausgehende Politik), na to jestem zanadto trzeźwy".

Ale minister musi dbać o należyte pogotowie armii i floty. Każdy minister spraw zagranicznych — powiada hr. Aehrenthal — może dziś naszkicować jedynie najogólniejszy obraz położenia politycznego — żaden minister nie jest prorokiem i nie wie co się stanie. Wszakże żyjemy w państwie, które nie jest izolowane i żadne dziś państwo nie jest odosobnione. Żyjemy w XX wieku, w epoce, kiedy zdarzenia w najdalszych stronach świata, w Azyi Wschodniej i Ameryce, wywierają wpływ na wzajemne stosunki państw europejskich. Chociaż Austro-Węgry prowadzą politykę spokojną, która nie wiele troszczy się o dalekie sprawy świata, to jednak muszą przedewszystkiem dbać o własną obronę, gdyż pomimo wszystko *mogą* przyjść wypadki, w których Austrya musi swój głos rzucić na szalę. Oczywiście polityka zagraniczna może być tylko w tym wypadku skutecznie prowadzona, jeżeli wogóle zapanuje przekonanie, że na wypadek wojny Austro-Węgry są należycie przygotowane i potrafią swe zadanie wypełnić.

W ten sposób uzasadnia minister spraw zagranicznych w Austryi budżet wojenny, który delegacyom przedłożył minister wojny i komendant marynarki wojennej.

Ale pan minister hr. Aehrenthal powiedział w swej mowie delegacyjnej słowo, na które szczególniejszą uwagę zwrócono na Quai d'Orsay w Paryżu i w pewnych kołach w Berlinie.

Oto, wspominając o Poczdamie, powiedział:

„Jeżeli teraz, po ukończeniu aneksyi (Bośnii i Hercegowiny), kiedy stosunki nasze do wszystkich mocarstw korzystnie się ułożyły, państwo niemieckie, które z rozpoczętej przez Austryę polityki także korzyść odniosło, zbliża się do Rosyi i w lepsze stosunki z Rosyą wchodzi i o ważnych ekonomicznych sprawach w Persyi rozpoczęło układy, to możemy się z tego tylko cieszyć".

A nadto w polemice z posłem Kramarzem omówił minister Aehrenthal bliżej sprawę kolei Bagdadzkiej. Był to dla polityków francuskich najważniejszy ustęp mowy. Poseł Kramarz zarzucił hr. Aehrenthalowi, że on to ułatwił Niemcom uzyskanie ekonomicznych korzyści w Persyi. Hr. Aehrenthal w odpowiedzi na ten zarzut ekonomicznego altruizmu nie bez gryzącej ironii odparł, że cieszy się jeżeli Niemcy nie na koszt Austryi odniosły znaczne korzyści ekonomiczne w Persyi. A tembardziej uważa budowę niemieckich kolei w Azyi Mniejszej za pożądaną, gdyż one właśnie ożywią handel w Lewancie. Niezawodnie wpłynie to na ożywienie handlu austryackiego na Wschodzie, gdyż międzynarodowe interesy, związane z budową kolei Bagdadzkiej, imperatywnie nakazują przestrzeganie zasady otwartych drzwi. A ta zasada musi wyjść także na korzyść handlu austryackiego.

Bilans polityczny z tej deklaracyi austryackiego ministra spraw zagranicznych wyciągnął umiarkowany, zawsze blizko rządu francuskiego stojący, a dziś w opozycyi do ministra Pichona pozostający—paryski „Temps".

Niewątpliwie stwierdził hr. Aehrenthal, czemu i kanclerz Bethmann Hollweg nie przeczył, że w Poczdamie nastąpiło zbliżenie Niemiec do Rosyi na zasadzie:

1-mo, że Rosya nie potrzebuje się obawiać agresywnej polityki ze strony Niemiec, ani Niemcy ze strony Rosyi; że

2-do w sprawach bałkańskich i perskich utrzymano zasadę *status quo* i politykę otwartych drzwi.

Z tego „Temps" wysnuwa wniosek, że trójporozumienie (Triple entente) wprawdzie formalnie istnieje — ale jest zachwiane i *załamane.*

Nie są to już czasy króla Edwarda, który wszystkie swe stosunki i cały talent polityczny wysilał dla oskrzydlenia Niemiec i odosobnienia w Europie.

Skąd pochodzi to wrażenie ogólne — pyta „Temps"—które się po mowie hr. Aehrenthala odczuło powszechnie?

Oto stąd, że trójporozumienie stało się bezpłodne.

Naprzeciw trójprzymierza (Niemiec, Austryi i Włoch), które występuje czynnie, mamy trójporozumienie (tripleentente Francyi, Anglii i Rosyi), które *śpi.*

Na wszystkie zagadnienia, które dziś stoją przed niem, trójentente odpowiada jak wenecki gondolier: *va bene* i z tą optymistyczną melodyą w iluzyach usypia.

Hr. Aehrenthal ma racyę mówiąc, że się nic nie zmieniło w ogólnej oryentacyi politycznej—ale nie ma już tego samego ducha w obydwu naprzeciw siebie stojących obozach.

Ani dyplomatycznie, ani wojskowo trójentente nie dokonywa dziś tego, coby mogło i powinno. I trójporozumienie jest za utrzymaniem *status quo* na Wschodzie, ale jest *status quo* czynu i *status quo* bezczynności. Francya i jej sprzymierzeńcy przenoszą ostatnią rolę. I to jest smutne.

Zapewne, powiada „Temps", pokojowi nie grozi dziś żadne niebezpieczeństwo i Francya nie jest odosobnioną, ale *entente cordiale* nie ma już tej wartości jaką miała.

Stare umowy istnieją, ale są jakoby bezwładne. Są jak przestarzałe dogmaty, jak życiem spowszedniałe konwenanse. Spoczywają w archiwach. Nie są już nawet zdatne do wytworzenia harmonii w działaniu.

A dowody?

„Temps" przytacza cały legion.

Co wart jest alians z Rosyą, jeżeli w Poczdamie jawnie stwierdzono, że Rosya nie wystąpi agresywnie przeciw Niemcom.

Nawet na wypadek wojny Niemiec z Francyą?

I gdzież się podziała dawna gotowość do boju, która podtrzymywała wszystkie nadzieje rewanżu?

Wycofanie wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego aż nadto jaskrawo oświetla przyjacielskie stosunki Niemiec i Rosyi.

Niema już w Niemczech wschodniego frontu, jak niema w Rosyi zachodniego.

Trójprzymierze się zbroi na lądzie i na morzu.

Niemcy zmuszają Austryę do postawienia wielkiej floty wojennej na morzu Śródziemnem.

A czy Rosya wpłynęła na reorganizacyę floty francuskiej, lub czy Francya wpływa na reorganizacyę armii lądowej w Anglii?

Trójprzymierze działa, przygotowuje się, zbroi się, trójporozumienie śpi.

Zapewne pokój nie jest dziś zagrożony, ani Francya nie jest odosobnioną, ale w sercu pokoju, w łonie trójporozumienia, wśród tylu sojuszów i przyjaźni dla Francyi niczego się dziś nie przeprowadza, niczego nie realizuje — więc i nie będzie żniwa, któreby można było w śpichrzach i w stertach schować.

W francuskiej izbie deputowanych zgłosił dep. Delahaye interpelacyę do rządu z powodu wycofania wojsk z Królestwa Polskiego i z powodu zniesienia twierdz na zachodniej granicy. Wywoła to niezawodnie rozprawę, w której nietylko minister wojny, ale p. Pichon będzie musiał dawać wyjaśnienia.

Alians z Rosyą już nie istnieje—powiada dyrektor szkoły generalnego sztabu—gen. Bonnal. Nie można zaprzeczyć, że alians z Rosyą zawarliśmy jedynie w myśli o przyszłym rewanżu.

Dziś Rosya o tem nie myśli. Rosya zużyła swe siły w innych wojnach—i dziś łączy się z Niemcami. Rosya jest wolną — Francya także. Współudział armii francuskiej z rosyjską należy dziś do miłych wspomnień. W rzeczywistości w historyi nigdy go nie było.

Taki jest koniec legendy o sojuszu franko-rosyjskim. Pozostają tylko miliardy francuskie w Rosyi. I to jest początek nowej oryentacyi politycznej. **W. L.**

W sprawie Rydzyny.

Po trzydniowych obradach zapadł — jak telegraficznie doniósł nasz korespondent — wyrok sądu obywatelskiego w sprawie Dziembowskiego.

Wysłuchawszy pięciu świadków i rozpatrzywszy liczne dokumenty oraz inne materyały, sąd obywatelski sformułował pięć pytań i dał na nie odpowiedzi.

Pytania i odpowiedzi brzmią, jak następuje:

I. Czy zasadniczo wolno było w sprawie Rydzyny układać się z rządem w pewnych okolicznościach?

Sąd odpowiada jednomyślnie: Jeżeli ustała nadzieja zachowania Rydzyny dla agnatów, nie sprzeciwiało się zasadom etyki narodowej układać się z rządem, gdyby stąd wynikł pośredni lub bezpośredni pożytek dla społeczeństwa.

II. Czy okoliczności, w jakich pp. hr. Potocki i Wodzicki układ z rządem zawarli, uprawniały do przypuszczenia, że nadzieja zachowania Rydzyny dla agnatów ustała?

Po przedstawieniu faktycznych danych, sąd obywatelski godzi się jednogłośnie i, opierając się na tych twierdzeniach, dochodzi sześciu głosami przeciwko jednemu do przekonania, że dane okoliczności uprawniały do przypuszczenia, iż nadzieja zachowania Rydzyny dla agnatów lub alodyalnych sukcesorów ustała.

III. Czy układ pp. hr. Wodzickiego i Potockiego z fiskusem z d. 10 lipca 1908 r. nie pokrzywdził jednostek i społeczeństwa?

Sąd obywatelski dochodzi jednogłośnie do przekonania, że układ z d. 10 lipca 1908 r., jako i uchwała rodzinna z d. 2 września 1908 roku ani jednostkom, ani społeczeństwu istotnej szkody nie przyniosły. (Nawiasem przy tym punkcie przytaczamy, że sąd obywatelski był zdania, iż układ z d. 10 lipca w niczem praw agnatów nie przesądzał, zaś uchwała rodzinna z d. 2 września była nieważna i też w procesach z agnatami żadnej roli nie odegrała).

IV. Jaki był udział posła Dziembowskiego w zabiegach o Rydzynę?

Sąd obywatelski wymienił tu trzy punkty, jak p. Dziembowski usiłował dopomagać do uratowania Rydzyny.

Na ostatnie zaś pytanie:

V. Czy udział p. Dziembowskiego w zabiegach o Rydzynę z punktu widzenia obywatelskiego należy potępić?

Sąd obywatelski odpowiedział jednomyślnie: „Zważywszy to, co się w niniejszym akcie powiedziało, sąd obywatelski przychodzi do przekonania, że d-r Dziembowski przez udział swój w sprawie Rydzyny obowiązków obywatela polaka nie naruszył".

Jeden z członków podaje do protokółu, co następuje: „Uważam za zaniedbanie d-ra Dziembowskiego, że przed zawarciem układu nie porozumiał się z agnatami, którzy zamierzali proces prowadzić, względnie z ich przedstawicielem". Wszyscy inni członkowie zarzutu tego nie uznają.

„Czarne listy."

„Riecz" pisze, że poczynając od 1905 roku aż do ostatnich czasów wszystkie skarbowe i prywatne koleje korzystały wzajemnie z układanych przez siebie „czarnych list", do których wpisywano z początku nazwiska urzędników, usuniętych ze służby za nieprawomyślność polityczną, a potem wogóle za wszelkie wykroczenia.

Osoby, które zostały zapisane do czarnej listy, nie mogły już nigdy dostać się na służbę przy kolei. W ostatnich podobno czasach liczba zapisanych na czarnych listach wzrosła zastraszająco, tak, że korzystanie z list stało się prawie niemożliwe.

Obecnie, jak się dowiaduje „Riecz", minister komunikacyi Ruchłow uznał za stosowne znieść „czarne listy", a natomiast specyalnym okólnikiem zalecił wszystkim zarządom kolejowym, ażeby przy przyjmowaniu nowych urzędników, żądano od nich świadectwa policyjnego o tem, czem się trudnił i gdzie mieszkał w ciągu ostatnich pięciu lat.

Z komisyi oświatowej.

Przed paru dniami pisaliśmy już pokrótce o jednem z ostatnich posiedzeń komisyi oświatowej Dumy, które się odbyło 20 b. m. i na którem uchwalono kilka ważnych „poprawek" do projektu szkolnictwa elementarnego.

Obecnie podajemy za „Dziennikiem Petersburskim" trochę obszerniejsze sprawozdanie z posiedzenia i kilka szczegółów o samej komisyi.

Komisya oświatowa składa się z 55 członków, drogą rozmaitych nieokreślonych kombinacyi, opozycya ma w niej zamiast 18—miejsc 14. W sprawie tej zakładał w swoim czasie interpelacyę w radzie seniorów p. Harusewicz, jednakże „zawiadujący wyborami" p. Krupienskij nie umiał dać odpowiedzi.

Ze skrajnej prawicy zasiada w komisyi około 12 duchownych, jest to taki skład, iż nawet ustawę uniwersytecką przekazano na żądanie Kapustina do specyalnej komisyi, także jak i ustawę o szkołach średnich. Prezyduje p. von Anrep, referentem jest Kowalewskij, b. urzędnik min. oświaty, marzący o otrzymaniu wyższej posady,—wiceprezesem jest Bogdanow, nacyonalista, profesor, z pośród innych są w w niej Aleksiejew, Bierezowskij (2), o. Weraksin i inni „działacze". Październikowców jest 16, zjawiło się na posiedzenie tylko 4, nie bacząc na to, iż na posiedzeniu miało być omawiane dopełnienie, wniesione wszak w drugiem czytaniu przez centrum.

Opozycya także się nie zjawiła w komplecie: brakowało 4. Przedewszystkiem omawiano poprawkę Bierezowskiego (2) o konieczności rozwoju w szkole nietylko miłości do Rosyi, ale i do Cesarza; p. Niekludow (październikowiec) po wyjaśnieniach Bierezowskiego (2) oznajmił, że zmuszony będzie głosować przeciwko tej poprawce: miłość do Rosyi zawiera w sobie miłość do panującego. Głosowali jednakże za wnioskiem prawicy: przewodniczący, Anrep, referent i Kapustin; wniosek przyjęto.

Następnie omawiano kwestyę języka rodowitego, jako przedmiotu wykładu. W tej sprawie była wniesiona poprawka Koła Polskiego, głosząca, iż „język rodowity jest wykładany obowiązkowo, o ile posiada piśmiennictwo".

P. Jenikiejew (muzułmanin) chciał poprzeć tę poprawkę, wówczas przewodniczący von Anrep, zwrócił się doń ze zjadliwą uwagą: „Czy pan ma zamiar nas przekonywać?" P. Jenikiejew się nieco zmieszał, zresztą i tak trudno było się wypowiedzieć, gdyż czas przemówień ograniczono do 5 minut, a wogóle zredukowano przemówienia do 4, 2 za, 2 przeciw.

Jenikiejew mowę swą zakończył tak: „mnie się zdaje, że nie wymaga tego godność —, ani godność państwa, ani Rosyi". Poczem von Anrep znów w sposób nie licujący z bezstronnością prezesa puszcza się na płaski koncept: „a więc głosujemy, panowie, ale, rozumie się, nie godność Rosyi". W rezultacie poprawkę Koła odrzucono.

Co do dopełnienia w sprawie szkoły początkowej dla inorodców p. Kapustin wypowiedział się za jego odrzuceniem, twierdząc, że ze względów pedagogicznych 2 lata zupełnie wystarczają, jeżeli się mówi o narodach posiadających piśmiennictwo, aby obznajmić się z językiem urzędowym i że na całym obszarze państwa winna być szkoła z wykładowym językiem rosyjskim. Zabrał głos następnie p. Leonow, który oznajmił słusznie, iż widzi, jakie losy czekają poprawkę, że wysuwanie szablonu nacyonalistycznego nie jest argumentem.

P. Harusewicz oznajmił, iż cieszy się, że go los Jenikiejewa nie spotkał, i zastrzega się, że tutaj nie zawsze się mówi, aby kogoś przekonać. *In merito* niema się co wdawać, gdyż 5 minut na to nie wystarczy.

18 głosów wypowiedziało się za odrzuceniem dopełnienia—10 przeciw. Przyczem rzecz charakterystyczna, iż 2 październikowcy głosowali za dopełnieniem, 2 przeciw.

Następnie debatowano nad uwagą do art. 16, na zasadzie której o ile prawa języka rodowitego przewyższają prawa przewidziane w noweli, o tyle pozostają w mocy. Na wniosek p. Kapustina i tę uwagę odrzucono.

W sprawie wykładu religii, zgodnie z projektem, o ile jest mniejszość nieprawosławna, to, za zgodą rady szkolnej i o ile wyszukane będą fundusze, może być dla tej mniejszości wykład w języku rodzimym. P. Harusewicz wniósł poprawkę, na mocy której, o ile jest nie mniej niż 5 uczniów nieprawosławnych — mają oni prawo do wykładu w języku ojczystym. Poprawkę tę odrzucono bez debatów, przyczem p. Aleksiejew krzyczał: „głosujcie".

Wreszcie omawiano poprawkę b. Eulogiusza, na mocy której wszystkie przedmioty, nie wyłączając religii katolickiej, dla małorusinów winny być wykładane po rosyjsku. Nacyonaliści złożyli poprawkę jeszcze dalej idącą, mianowicie iż w 9 guberniach zachodnich, gub. Lubelskiej, Siedleckiej, gub. Nadbałtyckich dla katolików małorusinów i białorusinów wykład religii winien być prowadzony po rosyjsku, dla łotyszów—po łotysku, dla litwinów — po litewsku.

P. Harusewicz dwa razy zabierał głos, wskazując, iż poprawka ta porusza ważną sprawę „samookreślania się" narodowości; polacy nic nie mają przeciw temu, by religię wykładano po rosyjsku mało- i białorusinom, jeżeli oni sami tego zażądają.

Dokoła Izb prawodawczych.

✕ Komisya finansowa Rady Państwa dnia 22 stycznia rozważała miedzy innemi preliminarz ministerstwa przemysłu i handlu. W czasie rozpraw członkowie komisyi zainterpelowali ministra, kiedy wreszcie zostaną utworzone oddawna przyobiecane izby handlowe zamiast istniejących, a nie zadawala-

jących komitetów giełdowych. Minister Timaszew odpowiedział, że projekt odnośny już jest opracowany i przesłany komitetom giełdowym do zaopiniowania, ale komitet giełdowy moskiewski dotychczas jeszcze swej opinii nie nadesłał. Na to zaznaczył Rotwand, że izby handlowe potrzebne są całemu państwu, a nietylko Moskwie, poczem minister obiecał sprawę izb jaknajprędzej załatwić.

Jak wiadomo projektowi zredukowania liczby świąt niebardzo się powodzi w komisyi Rady Państwa. Ostatnio właśnie projekt, już raz rewidowany, wywołał w komisyi rozprawy na temat ponownej rewizyi. Chodzi o to, że synod obstaje niewzruszenie przy niektórych świętach i nie zgadza się na zniesienie ich. W rezultacie komisya po dłuższych rozprawach postanowiła 22 stycznia jeszcze raz projekt poddać rewizyi. Jak już donosił nasz korespondent petersburski, skończy się prawdopodobnie na zupełnem wycofaniu projektu z komisyi.

Frakcya nacyonalistów czuła się w obowiązku zająć sprawą zatargu Krupieńskiego z Puryszkiewiczem, którzy, jak wiadomo pokłócili się o wybory w pow. akermańskim. Na razie wszakże frakcya nie mówi o *meritum* sprawy, oznajmiając tylko, że odbędzie się pomiędzy Krupienskim a Puryszkiewiczem po powrocie ich do Petersburga specyalny sąd honorowy.

Z prasy rosyjskiej.

W ostatnim numerze „Now. Wrem." znajdujemy korespondencyę z Kijowa, w której autor, p. Zaporożec, występuje przeciwko tym żywiołom rosyjskim, które chciałyby poprzestać na obecnem, margarynowem ziemstwie, byle nie wprowadzić nowego.

Zdaniem p. Zaporożca ziemstwo potrzebne jest naszemu krajowi nie tylko ze względów czysto lokalnych.

„Ziemstwo potrzebne jest krajowi i ze względów ogólnopaństwowych. Kraj Południowo-Zachodni jest dotychczas związany z Rosyą tylko mechanicznie. Pochodzi to stąd, że niema tu wskutek braku samorządu i społecznego życia rosyjskiego. Na prowincyi królują polacy, którzy uparcie nazywają kraj Włodzimierza Świętego krajem „kultury polskiej" i fanatycznie kreślą granicę przyszłej Polski, która ma być „odbudowana", aż po Dniepr. Żyją oni w swych majątkach i są ściśle ze sobą zjednoczeni.

„Wspólnie z księżami prowadzą oni działalność społeczną—oświatowo-kulturalną i ekonomiczną. W ostatnich czasach ta polska działalność społeczna obejmuje miedzy innemi i rosyjskie włościaństwo. Temu ostatniemu świadczą uprzejmości. Dla włościan urządzają polacy składy nasion, maszyn i narzędzi rolniczych, punkty rozpłodowe itd. Posiadłość rosyjska w kraju jest niedawnej daty. Jest ona w rozsypce, a instynkty samopomocy społecznej są rozwinięte wśród rosyan słabo. Rosyjscy właściciele ziemscy nie mają żadnej styczności ze sobą, nie znają się i częściej spotykają się w Petersburgu, aniżeli na miejscu.

„Ziemstwo obieralne powinno ich połączyć, stworzyć im arenę życia publicznego i działalności społecznej. Z chwilą zaś kiedy w kraju powstanie społeczne życie rosyjskie, sprawa rosyjska zyska grunt pod sobą i zacznie się kulturalne umocowanie prawa własności rosyjskiej do tego kraju. Wtedy polskie marzenia i dążenia nie będą dla nas straszne. Naturalnie (!) ziemstwo powinno być rosyjskiem, jak to projektował rząd. Duma przychyliła się do zdania rządu, ale polacy w Radzie Państwa dołożą wszelkich starań, ażeby obalić projekt ziemstwa rosyjskiego dla naszego kraju".

P. Zaporożec nieco się obawia wyroku Rady Państwa...

Ziemstwom zaś rosyjskim nadaje zbyt wielkie znaczenie. Jakże to powstawać będzie i na czem się oprze „społeczne życie rosyjskie", jeżeli np. nawet do samego ziemstwa zabraknie urzędników rosyan?

Z powodu ostatniej porażki Stołypina w Dumie, pisze między innemi „Riecz":

„Cóż dalej zrobi rząd z projektem, który przeszedł wbrew jego woli? Zdawałoby się, iż teraz właśnie przyszedł czas wykazać, jak dalece w obronie „proletaryatu miejskiego" rząd był szczery. Pierwsza rzecz, która potrzebna jest proletaryatowi miejskiemu — to pośpiech ze sprawą kanalizacyi. Wiemy, jak postępuje gabinet, kiedy chodzi mu istotnie o pośpiech. Bierze on projekt prawa w tej postaci, w jakiej uchwaliła go Duma i nastaje w Radzie Państwa, ażeby żadnych poprawek nie robiono, byle predzej uchwalić prawo.

„Jeżeli więc rząd uważa istotnie, że dany projekt jest niecierpiącym zwłoki i ważnym, tedy pójdzie tą samą drogą. Zamiast prowadzić dalszą walkę z Dumą, odwlekając projekt, pogodzi się on z faktem dokonanym i szybko urzeczywistni to, co jest w projekcie istotnie niecierpiącem zwłoki. Zastosować swój „wysiłek woli" potrafi p. Stołypin i później. A powaga władzy? Powaga władzy tylko zyska na tem, jeżeli społeczeństwo dowie się, że władza wreszcie nauczyła się panować nad swymi impulsami woli".

Czy ta słuszna argumentacya przekona „władzę"—trudno przesądzać.

Komiczna donkiszoterya przegląda z każdego „politycznego" wystąpienia „Now. Wrem."! Powstał właśnie hałas z powodu rozmowy z francuskim ministrem wojny o dyslokacyi wojsk rosyjskich. „Now. Wremia" zaznaczyło w obszernym artykule, że podana w pismach treść rozmowy wygląda na zmyślenie, „Rossija" zaś nazajutrz zamieściła urzędowe sprostowanie wiadomości, skwapliwie przez niemców sfabrykowanej.

Na to „Nowoje Wremia" w tonie napuszonym pisze:

„Urzędowe źródła, zdaje się, napróżno się niepokoiły. Wyjaśniliśmy bezsensowność tej wiadomości tak przekonywująco, że nie było zupełnie potrzeby pisać półurzędowych wyjaśnień".

Innemi słowy „Rossija" niepotrzebnie wtrąca się do spraw, z których „Nowoje Wremia" chce sobie zrobić monopol.

(j.)

Bez maski.

Ma być wkrótce, bo już w marcu, obchodzony w Kijowie jubileusz Szewczenki, co daje „Kijewlaninowi" miłą sposobność do jednoczesnego wypuszczenia dwóch strzał.

Gadatliwy pan Sawenko z jednej strony uderza na kijowskich, jak on ich nazywa,— „mazepińców"—za to, że nie chcą nadać uroczystościom szewczenkowskim charakteru uroczystości rosyjskiej; drugą zaś strzałę posyła do Wiednia, jako do stolicy rządu, który zdaniem tegoż p. Sawenki, okrutnie prześladuje w Galicyi rosyan.

Nie mam zamiaru śledzić „logicznych" koziołków pana radcy, które w znacznej mierze wynikają z konieczności oddania codziennie do druku pięciuset-wierszowego artykułu, w którym również koniecznie ten lub ów naród „inoplemienny" musi być pod pręgieżem stawiany.

Ciekawymi są natomiast wyniki, do których pan radca miejski dochodzi i które „konu należy"—podsuwa...

Pan Sawenko, mianowicie, uważa, — „że ukrainofilstwo jawnie dąży do zburzenia całości rosyjskiego cesarstwa"...

I z tego powodu pan radca - Sawenko *sądzi*, że—„wszystkie ukrainofilskie stowarzyszenia i organizacye mają charakter antypaństwowy i jako takie winny uledz natychmiastowemu zamknięciu"...

Pan Sawenko tak pisze i „Kijewlanin" to drukuje; prawo-myślne tendencye ducha-czasu z tem się zgadzają; a za kordonem panowie ukrainofili propagują coraz głębszą i jaskrawszą walkę... z polakami...

Nie rozrywam w tem miejscu moich „szat polskich" tylko z tego powodu, że nie chcę konkurować z zacnem konsorcyum:— „Sawenko—Budzynowski—Hruszewski—Bobrinskij i Spółka", które coraz pilniej i coraz zgodniej specyalizować się stara w nietrudnym kunszcie... psucia polskiego ubrania...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 26 (8) Polikarpa p.
Jutro 27 (9) Jana Chr. b.

Wschód słońca o godz. 7 m. 50.
Zachód słońca o godz. 5 m. 11
Długość dnia godz. 9 m. 21

Kalendarzyk Historyczny.

26 stycznia (8 lutego).

1576 roku. Stefan Batory, książe Siedmiogrodzki, obrany na Królestwo Polskie, *Pacta Conventa* w Megieżu mieście węgierskiem zaprzysięga.

1813 roku. Umiera w Dubnie Tadeusz Czacki, założyciel szkoły w Krzemieńcu, badacz dziejów narodowych, inicyator szkół na Rusi.

— **Z kroniki dyecezyalnej**. Dowiadujemy się, iż proboszczem przy kościele N. M. Panny w Berdyczowie mianowany został ks. Adam Żółkiewski z Pohrebyszcz, na miejsce ustępującego ks. szambelana Dyonizego Bączkowskiego.

— **Za duszę ś. p. Zygmunta Korulskiego.** Zapowiedziane na dzień dzisiejszy nabożeństwo żałobne za duszę współpracownika pisma naszego, ś. p. Zygmunta Korulskiego, odbędzie się dziś w kościele św. Aleksandra nie o g. 11, jak to wczoraj pisaliśmy, lecz o g. 12 w południe.

— **Z Koła kobiet polek**. Zarząd Koła kobiet polek w Kijowie przypomina raz jeszcze członkiniom Koła, że walne żebranie ma odbyć się dziś, we środę, dn. 26 stycznia o g. 8-ej w klubie „Ogniwo". Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie. Przy wyborach nowego zarządu należy mieć na uwadze nietylko kwalifikacye kandydatek, ale też stwierdzać ich możność poświęcania czasu pracy społecznej. Opłata członkowska może być wnoszona przy wejściu do sali.

— **Teatr Polski**. Jutro odegrana będzie po raz drugi doskonała farsa-satyra p. t. „Gaj święty". W niedzielę nadchodzącą na benefis p. Dybizbańskiego odegrana będzie komedya w 3-ch aktach Bissona p. t. „Małżeństwo aktorki".

— **Z P. T. G.** W sobotę, 29 stycznia, w lokalu P. T. G. odbędzie się koncert-wieczornica. Na program złożą się: produkcye „Lutni" pod batutą A. Jasionowskiego, przy łaskawym współudziale pań L. K. i K., panów: artysty Z. Zawrockiego, skrzypka F. Karhańka i kontrabasisty F. Hubiczka. Akompaniament p. T. Horodockiego. Początek punktualnie o godz. 8½ wiecz. Po koncercie — tańce. Wstęp dla członków P. T. G. bezpłatny.

— **Nowy proboszcz**. W d. 23 b. m. do Kijowa przyjechał nowy proboszcz, ks. S. Żukowski, wczoraj zaś przeniósł się na plebanię i przyjął od ks. K. Stawińskiego zarząd parafią. Podajemy poniżej niektóre szczegóły, dotyczące jego osoby.

Ks. Stanisław Żukowski urodził się w roku 1868 na Wołyniu, nauki początkowe pobierał w Żytomierzu, gdzie też, uczuwszy powołanie do stanu kapłańskiego, wstąpił do seminaryum, które skończył i otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1892. Natychmiast potem został mianowany wikarym w Łucku gub. wołyńskiej, a po roku proboszczem aktualnym w Nieświeżu gub. wołyńskiej. Na tem stanowisku pozostawał przez lat 16, do r. 1909. W r. 1908 ks. S. Żukowski został mianowany dziekanem łuckim, w rok zaś później, czując się zmęczonym ciężką i wyczerpującą pracą, prosił o zwolnienie go od obowiązków proboszcza i, uzyskawszy na to zezwolenie władzy dyecezyalnej, wyjechał jako wikary do Kamieńca, skąd go przed kilku dniami telegraficznie, zupełnie dlań niespodziewanie, powołano na proboszcza kościoła św. Aleksandra w Kijowie.

— **W sprawie budowy pomnika Ces. Aleksandra II**. Komitet budowy pomnika ces. Aleksandra II w Kijowie otrzymał od właściciela kamieniołomów w Gniewaniu, p. Franciszka Jaroszyńskiego, pismo następującej treści:

„Pragnąc ze swej strony wziąć udział w ofiarach na budowę pomnika ces. Aleksandra II, zawiadamiam komitet, że jeśli on zatrzyma się na mej ofercie—złożonej na licytacyi wczorajszej—dostarczyć granit do pomnika za sumę 11 tys. rb., to gotów jestem granit ten oddać bezinteresownie i zobowiązuje się dostarczyć takowy w terminie, wskazanym w umowie. Ze względu na krótki czas, w ciągu którego roboty muszą być wykonane, proszę komitet o zakomunikowanie mi swej decyzyi w najbliższym czasie".

Wskazany granit ma być użyty do wyłożenia ścian pomnika. Oprócz tego do budowy pomnika potrzebny jest granit dla posadzki, który p. F. Jaroszyński proponował na tej samej licytacyi za sumę 5 tys. rb. Ponieważ o granicie tym w liście nie wspomniano, do listu dołączone zostało zapewnienie ustne, że i posadzka również może być dostarczona bezinteresownie.

— **Ustąpienie p. Makarowa**. Tydzień temu pisaliśmy na tem miejscu o ustąpieniu ze stanowisko naczelnika służby ruchu kolei Poł.-Zach. p. Mikołaja Makarowa, żegnanego przez kolegów i podwładnych w dniu 16 b. m. w lokalu zarządu.

Serdecznie żegnany przez wszystkich opuścił stanowisko, które piastował przez lat 25, przerwał swą pracę na kolei, której lat 45 życia poświęcił.

Że zostawia po sobie dobrą pamięć, świadczą nie tylko chwile pożegnania. Obecnie od jednego z pracowników kolei, polaka, otrzymujemy szereg wspomnień o p. Makarowie, w których podnosi nasz korespondent, że polacy kolejowcy zachowują o p. Makarowie wdzięczne wspomnienie. Człowiek ten łączył żelazną energię, znajomość rzeczy i pracę z uczciwością i bezstronnością. Dobierając sobie współpracowników, stawiał zawsze jednakie wymagania moralne i w pracy służbowej tylko tą miarą mierzył zasługi swych podwładnych.

To też z niekłamanym żalem żegnano p. Makarowa na kolei, a owe setki telegramów, które w dniu pożegnania otrzymał, świadczyły o szczerem uznaniu i sympatyi, jaką się ustępujący naczelnik służby ruchu cieszył.

— **Spóźnienie pociągów.** Wczorajszy pociąg pośpieszny odeski przyszedł do Kijowa z opóźnieniem 4-godzinnem, kuryer odeski— z opóźnieniem półtoragodzinnem, kuryer warszawski spóźnił się o 50 minut, pocztowy pociąg № 12 o tyleż. Przyczyną tak znacznego spóźnienia się pociągów było wykolejenie się na stacyi Browki kol. Poł.-Zach. pociągu 4 klasy, którego lokomotywa manewrując, zeszła z szyn na jednej ze zwrotnic. Wskutek wykolejenia się lokomotywy został zatarasowany tor linii głównej, i wszystkie pociągi, nadchodzące z Koziatyna, wstrzymano na parę godzin.

— **Zawieje**. Zamieć na kolejach Połud.-Zachodnich prawie wszędzie ustała. Tylko w niektórych miejscowościach linii głównej w niższych warstwach atmosfery dmie dość silny wicher, unosząc z pól tumany śniegu i tworząc z niego na torze zaspy.

— **Narada kolejowa**. D. 31 b. m. w Petersburgu odbędzie się ogólny zjazd kolejowy dla rozpatrzenia niektórych kwestyi, dotyczących wszystkich kolei państwowych. Od zarządu kolei Poł.-Zach. zostali delegowani naczelnik oddziału towarowego służby ruchu, inż. S. Bielawskij, naczelnik oddziału reklamacyi, p. Jucewicz, z wydziału prawnego p. Nikołajew i od służby telegrafu p. Newlinskij.

— **W sprawie serwitutów**. Jutro w lokalu kijowskiego T-wa rolniczego odbędzie się narada przedstawicieli zaprzyjaźnionych Towarzystw rolniczych naszego kraju w sprawie serwitutów.

— **Reforma policyi**. Gubernator kijowski przesłał wszystkim naczelnikom policyi cyrkularze ankietowe ministerstwa spraw wewnętrznych, zawierające 17 pytań do wypełnienia do dnia 29 stycznia danemi, dotyczącemi służby policyjnej. Ankieta ministerstwa spraw wewnętrznych ma na celu zebranie materyałów w sprawie opracowywanego projektu prawa o reformie policyi.

W początkach lutego odbędzie się pod przewodnictwem gubernatora specyalna narada, na której rozpatrzone zostaną dane, dostarczone przez ankietę w gub. kijowskiej, oraz sformułowane zostaną wnioski w sprawie pożądanych reform.

— **Nowe koleje.** W Kijowie otrzymano wiadomość telegraficzną, iż komisya ministerstwa komunikacyi, rozpatrująca projekty budowy nowych kolei żelaznych, wczoraj rozpoczęła obrady nad projektem towarzystwa nowozybkowskiej kolei podjazdowej budowy linii kolejowej Orsza--Nizniednieprowsk oraz kolei Konotop---Połtawa---Łozowaja, projektowanej przez p. p. Andrianowa i Czmutowa przedstawicieli połtawskiego gubernialnego zarządu ziemskiego.

— **Skarga wyborcza.** Wyborca z cyrkułu bulwarowego Daniel Kolada złożył wczoraj gubernatorowi skargę na ostatnie wybory do rady miejskiej w cyrkule bulwarowym. Za powód do kasacyi wyborów p. Kolada uważa niedopuszczenie go do wyborów powtórnych oraz dopuszczenie do takowych wielu dzierżawców nieruchomości, którzy ustąpili swe prawa dzierżawne osobom trzecim.

Termin składania skarg wyborczych upływa dnia 28 stycznia. Posiedzenie komisyi gubernialnej do spraw miejskich, na którem będą rozpatrzone skargi wyborcze, wyznaczone zostanie prawdopodobnie na 31 stycznia.

— **Intendent przed sądem**. W tych dniach kijowski sąd wojenno-okręgowy na sesyi wyjazdowej w m. Dubnie będzie rozpatrywał pierwszą w okręgu tutejszym sprawę z cyklu procesów intendenckich. Na ławie oskarżonych zasiądzie urzędnik kijowskiego zarządu intendentury Laszczenko, oskarżony o defraudacyę popełnioną podczas bytności zarządzającym magazynem prowiantowym.

Defraudacya została wykryta podczas rewizyi, dokonanej w jesieni roku 1909 przez generała Tuhan Mirzę Baranowskiego.

Na świadków wezwano pomocnika naczelnika kijowskiego okręgu intendentury A. Jakimowicza i wielu urzędników zarządu intendentury okręgowej.

NIEUDANE KRADZIEŻE. Onegdaj do mieszkania A. Nazarenki (S. Żytomierska 18) podeszło dwóch nieznanych osobników, którzy zażądali otwarcia im drzwi wejściowych. Służąca znajdująca się w mieszkaniu odpowiedziała odmownie. Nieznajomi po krótkich pertraktacyach ze służącą zawołali: „Wyłamujmy drzwi". Okrzyk ten usłyszeli inni lokatorowie domu, wszczęli alarm i zmusili nieznajomych do ucieczki. Zarządzono za nimi pościg, ale żadnego z nich nie ujęto. Tego samego dnia wieczorem złodzieje usiłowali okraść sklep kolonialny przy Dymitrowskiej № 4. Jednego ze złodziei Gerasimczuka zatrzymano, pozostali zbiegli.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem na W. Dorohożyckiej trzech bandytów dokonało napadu na f. Jurkowskiego. Bandyci zadawszy mu, bez najmniejszej przyczyny, kilka ran w głowę umknęli. „Pogotowie" opatrzyło poszkodowanego.

— KRADZIEŻE. W domu № 3 przy ulicy Monastyrskiej okradziono mieszkanie kapitana sztabu Romaszkiewicza. Przy ul. Lwowskiej № 26 dokonano kradzieży w mieszkaniu urzędnika kijowskiej policyi miejskiej Samborskiego.

W domu № 89 przy ul. Żylanskiej dopuszczono się kradzieży z włamaniem w mieszkaniu Marczuka. Pozatem okradziono: Wojnowa (Basejna 9), Dawidenkę (zaul. Mylny № 13) i Warszawskiego (zaul. Bazarny № 7).

— POŻAR. Dn. 24 stycznia o godz. 8 zrana w uroczysku Teliczka, za mostem kolejowym zapaliła się budka stróża w posesyi Baryszpolskiego. W nocy na 24 stycznia stróż Grigorjew wpuścił do budki znajomego swego Andrejewa. Ten ostatni napalił w piecyku żelaznym i położył się spać od czadu wszakże stracił przytomność i gdy w budce wszczął się ogień nie był w stanie opuścić takowej. Budka spłonęła do szczętu między zgliszczami znaleziono zwęglone zwłoki Andrejewa.

Onegdaj w nocy wszczął się pożar w warsztacie stolarskim w posesyi № 6 przy W.-Żytomierskiej. Starokijowski oddział straży ogniowej stłumił płomienie i w sam czas zapobiegł rozszerzeniu się groźnego żywiołu.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Agenci wydziału śledczego ujęli złodzieja recydywistę Latyszewicza, któremu udowodniono udział w kradzieży z włamaniem w biurze „Brzegi i przystanie" przy Chorewej № 52. Pozatem aresztowano zawodową złodziejkę Koźmenkową i złodzieja kieszonkowego A. Zubrickiego, który skradł zegarek Fedosenkowej.

Onegdaj na Łukjanówce aresztowano bandę miejscowych koniokradów.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. Właściciel sklepu przy Kreszczatyku № 16 F. Komarnicki doniósł policyi, iż jest systematycznie okradanym. Zarządzone przez agentów poszukiwania wykazały, że kradzieży dopuszczała się kucharka K. L. Talabaniukowa. W mieszkaniu tej ostatniej (Zauł. Kreszczatycki 3) wykryto cały skład kradzionych rzeczy. Złodziejkę osadzono w więzieniu.

Z SĄDÓW.

Echa pogromu.

Wczoraj specyalna komisya czwartego wydziału kijowskiego sądu okręgowego przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę Filipa Krawczenki, Piotra Bielakowa i szeregowca rezerwy Samitowa, oskarżonych o czynny udział w pogromie kijowskim 1905 roku.

W nocy, 19 października 1905 roku, gromiono dom Brodzkiego przy ul. Ekaterynowienskiej. Przybyła policya i wojsko otoczyła dom, z którego wówczas wybiegło 10 osobników. Jednym z nich był Filip Krawczenko.

Bielakowa aresztowano, gdy razem z innymi pogromcami wychodził z jednego z rozgromionych domów przy ulicy Konstantynowskiej.

Samitowa, który wówczas służył w wojsku jako szeregowiec, zatrzymali dwaj oficerowie na ulicy Kuzniecznej, gdy niósł pakę z rzeczami, z pochodzenia której nie mógł się dość jasno wytłomaczyć, twierdząc, że znalazł ją na ulicy.

Po rozpatrzeniu powyższej sprawy specyalna komisya uniewinniła wszystkich trzech oskarżonych.

Usiłowanie zabójstwa.

Wczoraj specyalna komisya kijowskiej izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę włościanina ze wsi Jaroszówki Piotra Emeljanowicza, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa leśniczego fastowskich lasów rządowych, Aleksandra Kosteckiego.

Dnia 14 lipca roku zeszłego Kostecki złapał braci Piotra, Porfirego i Sabbę Emeljanowiczów na kradzieży drzewa w lesie. Ujrzawszy nadchodzącego leśniczego, Piotr Emeljanowicz, według słów aktu oskarżenia, strzelił doń z rewolweru, poczem wszyscy rzucili się do ucieczki.

Po dłuższej naradzie izba uniewinniła oskarżonego.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski w „Ogniwie."

„Książę Małżonek" Xanrof'a, benefis p. J. Nowackiego.

„Książę Małżonek" należy do tych utworów, którym dyrekcye teatrów chętnie etykietę farsy nalepiają, które przez zespoły *par excelance* farsowe z powodzeniem bywają gra-

---

64)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

W domu Gembartów panował nieustanny ruch, całe gospodarstwo domowe do góry nogami przewracający, a pani Róża chociaż pracowała pono zupełnie szczerze, lecz zaczęła pamiętać i o sobie, wyzbyła się zaniedbania w stroju, które ją ongi cechowało i od czasu do czasu nawet wcale ozdobne bluzki poczęły ściskać pulchne ramiona i nieco już za obfite piersi pani kapitanowej.

Maszynką, poruszającą w chwilach odpowiednich mózg i wolę p. Róży, był właściwie Łopatowicz, który, nie traktując jej na seryo, uważał wszakże „robotę" mieszkania Gembartów za pożyteczną i, działając na przeróżnych terenach Onpola, w ukryciu i tym punktem nie gardził. Był on jak gdyby łącznikiem między tym warsztatem, zwalczającym „polskie przesądy", a ogniskami rzetelnie wolnej myśli, na czele której w Onpolu stał adwokat prywatny Frołow, niejaka Marya Grigoriewna i główny felejtonista gazety „Onpolskij Wiestnik" Sałomon Isaakowicz Gitman.

Wkrótce pani Róża pod względem popularności zrównała się niemal z trzema luminarzami powyższymi i pod przyjętą powszechnie nazwą—„kapitanowa", a raczej „kapitanowa z Lunią" — cieszyła się niemałym rozgłosem na wszystkich krańcach rozrzuconego na ogromnej przestrzeni Onpola. Obie te panie pracowały bez wytchnienia. Przed obiadem biegały po mieście w celach „organizacyjnych", po obiedzie w celach „przygotowawczych", wieczory spędzały na pogadankach, odczytach i zebraniach... Kapitanowa zwalczała przeważnie katolickie przesądy i z inżynierową Regalską opracowywała projekt bezwyznaniowej szkółki dla ubogiej dziatwy polskiej; blada Lunia wśród wielu innych społecznych godności piastowała urząd sekretarki założonego przez doktorowę Mendelsohn „Literaturnaho kružka" i była jednym z najgorliwszych członków formującego się towarzystwa dla zwalczania prostytucyi.

Zebrania urządzane przez kapitanową cieszyły się dużem powodzeniem. Bywało na nich rojnie i gwarno. Na odczytach i małych wiecach dyskusyjnych zbierały się najróżnorodniejsze elementy, nie wyłączając żydów i rosyan, którzy w dalszych zwłaszcza fazach rozwoju onpolskiego „ruchu" w pojedynkę, ale coraz częściej w domu Gembartów zjawiać się poczęli, zwłaszcza Gitman opiekujący się nawet nieco robotą, której przewodniczyła „kapitanowa z Lunią" i cały szereg kursistek, dentystek i akuszerek żydowskich, z któremi Lunia przyjaźniła się zawzięcie głównie dla tego, aby podkreślić—„że jej wszystko jedno".

Czy rzetelny nastrój rewolucyjny w Onpolu istniał i o ile istniał, trudno było przesądzać, bo ten z wrzaskliwą propagandą i próżniaczem wiecowaniem pośrednią tylko mógł mieć styczność i światła dziennego unikając, podziemnemi chadzał drogami. Musiał on mieć i tutaj swoje ogniska, bo Antoś Gembart i Łopatowicz, nie pokazując się prawie nigdzie, w mieście przeto siedzieli, co w czasie tak gorącym dla głów tak zapalonych i szczerych byłoby niemożliwością, gdyby ich „robota" tu na miejscu nie trzymała.

Naczelne natomiast szefostwo nad legalnem w gruncie rzeczy wyzwalaniem się z „przesądów" i propagandą „postępowej" myśli, która „ojczyzny nie ma" dzierżyła „kapitanowa z Lunią", kierowana przez mały sztab młodzieży uniwersyteckiej, przeważnie na północy się kształcącej i ciesząca się uznaniem wymownego Frołowa i niezmordowanego Gitmana. Ten ostatni nazywał ja „umnicą" i podkreślał przy każdej sposobności bojowy frazes pani Róży z Kobuzińskich o Polsce i Rzymie...

— „*Ili Polsza bez Rima, ili Rim bez papy*"... Wy Roza Władysławowna doskonale w samą rzecz popadli!... Z tem już można *rubotat'*, to każdy inteligentny człowiek zrozumie i oceni... chwalił Salomon Isaakowicz pryskając śliną i ze specyalną lubością miętosząc wygolonemi ustami przymiotnik „inteligentny"...

Na zebraniach u Gembartowej oprócz młodzieży bywała publiczność niezmiernie różnolita, szereg ludzi bądź już ze wszystkiego wyzwolonych, bądź wyzwolenia, lub „odpowiedzi" w najrozmaitszych kierunkach pożądających. Cały przybity, niezadowolony, upośledzony a nawpół inteligentny Onpol przytułku tutaj szukał.

Do najgorliwszych zaś słuchaczy należał hr. Edmund Kierdej, który od pewnego czasu zamieszkiwał stale w zajeździe Hochszpilowej, zostawiwszy i własną Biłkę i Michałówce pani Maryi na opiece zaufanego rządcy Rankiewicza.

Kurtaż, otrzymany za faktorowanie przy sprzedaży Maryanowic, w jednej niemal chwili pochłonęły „psie interesy", służba napróżno czekała na gażę, na zapłacenie zbliżającej się grudniowej raty bankowej, w kasie pieniędzy, a w głowie konceptu brakło, a sąd onpolski oblegali najrozmaitszego rodzaju i gatunku kredytorowie, z którymi hr. Edmund zawzięcie, po mistrzowsku i ze sporą nawet dozą wewnętrznego zadowolenia—walczył.

Zaś czasy szły coraz cięższe.

Zawierucha rewolucyjna wywołała w sferze afer i geszeftów obrzydliwą stagnacyę, pieniądz uciekał do zagranicznych banków i ludzie również uciekali za kordon, bo chwilami się zdawało, że i dachy własne są niepewne i ziemia pod nogami się rusza. Dokoła kurczowo drgał popłoch, a w kieszeni „grafa z Biłki" i jego satelitów — z wyjątkiem naturalnie Darkowskiego panowały groźne pustki.

Posunął się Kierdej. Zmęczone oczy świadczyły o nocach bezsennych, ruchy miał coraz bardziej gorączkowe i nowa sieć zmarszczek ukazywała się to tu, to tam na czole jego i twarzy.

Zdawało mu się, że nietylko przeklęte czasy zwaliły się na jego nieszczęsną szyję i duszę, ale i ludzie „nikczemnieli", ale i cały ten świat, do którego należał, lub z którego miał prawo korzystać, systematycznie przeciw niemu spiskuje.

Kierdej nigdy nie wgłębiał się we własne sumienie, nigdy nie rozmyślał nad istotą własnych czynów, więc i właściwa treść tej pogardy „dyskretnej", jaką go ludzie otaczali była mu zgoła obcą i prawie niezrozumiałą.

On „żył"—a ludzie żyć mu przeszkadzali. Więc chwytała go złość i pogarda w nim rosła... Bo Kierdej ludźmi gardził. W karkołomnych eskapadach swojego żywota ustawicznie miał do czynienia z ujemną, z gorszą stroną natury ludzkiej, więc mu się zdawało, że na wylot „człowieka" przejrzał, że każdy w chwilach szczerości, wywołanej potrzebą, tak tylko *pragnął* czynić, jak mu nakazywała własna wygoda, a bawił się w „romanse" przez fałsz i obłude, również na przeróżnych „wygodach" wspartą...

Kiedy rozpętała się zawierucha, a po wsiach zabłysły pożary; kiedy pomruk o wywłaszczeniach coraz wyraźniej począł wydostawać się z sal wiecowych i zlewać się w groźne *unisono* z żywiołowym „głodem ziemi" rozkołysanego nadzieją włościaństwa... Kierdej coraz szerzej oczy otwierał i uszy nastawiał, a nienawiść do ludzi, którzy „pragnęli go zgnieść" przybierała w nim kształty herostratowego pragnienia: bogdajbyście szczeźli!... Nie przyznawał się do tego otwarcie nawet przed samym soba, ale pragnienie to tkwiło w ukrytych zwojach dna jego duszy i wypowiadało się w złośliwej ciekawości z jaką śledził kłębienie się czarnych chmur, coraz niżej zwisających nad głowami „możnych" jego świata. Oryentacyi właściwej nie posiadał zgoła... Był —„w opozycyi"... gdziekolwiek i jakakolwiek wyrastała na jego drodze: na wsi łączył się z przeciwnikami „ugodowego, jak mówił, tchórzostwa", w mieście odnawiał stare stosunki z Frołowem, przyjaźnił się z Gitmanem i stale uczęszczał na zebrania i konferencye, przez „kapitanową z Lunią" urządzane. Zresztą czekał „bardziej wyraźnych czasów", a walenie „przesądów" nieciło w nim jakieś niejasne, niedające się właściwie określić pożądania i nadzieje.

(D. c. n.)

ne, ale które istotnych cech farsy nie posiadają, przeciwnie często mają poważny podkład i założenie.

„Książę Małżonek“ jest to satyra, bo utwór ten nie posiada tych cech, któreby go do jakiejkolwiek klasy utworów dramatycznych, przez teoryę literatury przewidzianej, pozwalały zaliczyć, a do ogólnikowej nowej „sztuki“ również, ponieważ „Książę Małżonek“ zbyt jest lekki, zbyt mało poważny, zbyt dużo tam karykatury.

Autor w „Księciu Małżonku“ wprowadza nas w mało szerszej publiczności znany świat dworski.

Na zapytanie, czy życie dworskie w „Księciu Małżonku“ przedstawione jest prawdziwie odpowiedzieć wprost niepodobna, ale można na to pytanie dać odpowiedź względną okólną, można powiedzieć, że obraz ten *„robi wrażenie prawdy“*.

I choć postacie księżnej Prudencyi, ekskróla Ingromanii, ministrów i całego dworu są skreślone groteskowo, każdy przyzna, że wszystko, co w „Księciu Małżonku“ jest przedstawione w karykaturze w rzeczywistości dziać się mogło, że jest prawdopodobne.

To dał autor — a co dali aktórzy? Czy mieliśmy na scenie obraz życia monarchów, choćby w karykaturze?

Chyba że nie!

Pani Dobrzańska była sobie miłą, ładniutką mieszczką, serdecznie kochającą swego Lenora, ale ani w chwilach „sam na sam“, spędzanych z ukochanym księciem, ani tembardziej podczas oficyalnych występów monarchinią nie była.

Benefisant w tytułowej roli również mało miał królewskości. Nadto jakby umyślnie demonstrował wszystkie swe defekty aktorskie, jak ciągłe *stacata* w dykcyi, połykanie całych sylab i t. p.

A szkoda, bo rola księcia Lenora jest doskonale dostosowaną do warunków p. Nowackiego i leży w zakresie jego talentu. Względnie uniewinnia artystę ta okoliczność, że w dniu swego benefisu był on silnie zdenerwowany.

P. Staniewski z przepełnionej groteskowym komizmem roli zdetronizowanego króla Ingermanii nie wydobył komizmu całkiem, a zupełnie niepotrzebnie ubrał się w mundur. Bo jakiż to miał być mundur? Armii jego dawniejszej, która nie istnieje, czy też armii Ingermańskiej, obecnej, która nie jest jego armią i do której on sam nie należy?

Jedynie dobrą była księżna Prudencya w wykonaniu p. Wrześniowskiej. Może nie zawadziłoby dodać tej roli trochę majestatu, to prawda, ale p. Wrześniowska wydobyła dużo komizmu zarówno dykcyą, jak grą twarzy, ruchami i całem traktowaniem roli. A komizm p. Wrześniowskiej jest zawsze dyskretny, nigdy nie przeszedł w pospolitą szarżę. Dzielnie jej sekundował p. Dybizbański jako porucznik Paolo.

P. Lochman jako kanclerz był poprawny, a p. Piotrowski zrobił z roli szambelana taką niesmaczną karykaturę, która nietylko nie mogła być szambelanem czynnym, ale gdyby już dla różnych względów tytularnie tę godność piastowała, to napewno dwór użyłby wszystkich środków, aby takiego szambelana do odwiedzania pałacu monarchy zniechęcić.

I damy dworu tak krzykliwie podczas „najwyższego“ śniadania, czy też podwieczorka, z sobą rozmawiały, że raczej poczciwe mieszczki, zebrane na kawkę u jednej z kumoszek, niż damy dworu przypominały.

O owładnięciu rolami pamięciowo też dałoby się coś nie coś powiedzieć.

Wystawienie „Księcia Małżonka“ należy do najmniej udatnych przedstawień sezonu bieżącego, a jest to wynikiem fatalnego systemu „dwóch premier“ tygodniowo, systemu już przez reżyseryę zaniechanemu, który został wskrzeszony przed benefisem p. Nowackiego, aby zaraz potem zamrzeć na nowo.

Reżyseryi nie zawadziłoby przed wystawieniem „Księcia Małżonka“ obeznać się z ceremoniałem dworskim, choćby z podręcznika, aby wiedzieć co to jest *„reverance“* jaki składają królom damy dworskie, aby uprzytomnić szambelanom i ministrom, że, wychodząc z pokoju gdzie jest monarcha, u drzwi składa się głęboki ukłon poraz drugi, że szambelani, ministrowie i t. p. nie oczekują na wezwanie w ogrodzie, ale w sali i t. p.

T. M. S.

Z areny cyrkowej.

Na ostatniem sobotniem przedstawieniu po raz pierwszy trupa japońska wystawiła scenkę z jakiejś sztuki japońskiej. Nie wadziłoby częściej urozmaicać programu cyrkowego podobnemi scenami z życia Japonii.

Z pozostałych numerów — bawił publiczność, jak zawsze, szympans „Maurice II“.

Dużym powodzeniem cieszą się br. Costrelli i br. Constandi.

Czas już jednakże byłoby pomyśleć o zmianie kompletnej programu.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Obsadzenie katedry arcybiskupiej.

Poznań.—„Goniec Wielkopolski“ dowiaduje się ze źródeł wiarogodnych, iż ks. biskup Kloske zostanie mianowany arcybiskupem poznańskim.

Stanowisko Koła Polskiego.

Wiedeń.—Wśród Koła Polskiego przeważa zdanie, iż relegowani studenci krakowscy powinni być niezwłocznie przyjęci do innych uniwersytetów. Studentów skazanym na naganę nie należy pozbawiać prawa otrzymywania stypendyów.

W tym samym duchu pośredniczy ministerstwo oświaty i prezes Koła Polskiego Łazarski.

Wiedeń.—Koło Polskie wniosło do parlamentu interpelacyę w sprawie zajść na uniwersytecie krakowskim. Interpelacya gani postępowanie władz uniwersyteckich, zwłaszcza zaś wezwanie przez nie policyi do uniwersytetu.

Wiedeń. Poseł Daszyński postawił wniosek, aby Koło Polskie domagało się zupełnej amnestyi dla studentów uniwersytetu krakowskiego oraz zniesienia wykładów prof. ks. Zimmermana.

Stosowanie wywłaszczenia.

Berlin.—Jak donosi „Post“, komisya budżetowa sejmu pruskiego rozważy budżet komisyi kolonizacyjnej w końcu lutego. Wówczas minister rolnictwa Schorlemer szczegółowo wyłuszczy przyczyny niestosowania dotychczas prawa o wywłaszczeniu.

Podróż cesarza Wilhelma.

Berlin.—Podczas podróży po morzu Śródziemnem cesarz Wilhelm ma odwiedzić Papieża.

Zbrodniczy zamach.

Sosnowiec.—Do wychodzącego z lokalu redakcyi redaktora-wydawcy miejscowej „Iskry“ Monsiorowskiego dano dwa strzały rewolwerowe. Monsiorowski odniósł powierzchowną ranę lewej nogi. Sprawca zamachu zdołał zbiedz.

Audyencya.

Petersburg. Według informacyi „Swieta“, przybyła z Kijowa deputacya w sprawie wprowadzenia ziemstw dzisiaj przyjęta zostanie na Najwyższej audyencyi.

Środek zapobiegawczy.

Petersburg. — „Ziemszczyna“ notuje pogłoskę, iż w razie dalszych zaburzeń w uniwersytetach, wstęp dla żydów do wyższych zakładów naukowych zostanie jeszcze bardziej utrudniony.

Alarmujące wieści.

Paryż.—Wczorajszy „Temps“ podaje wiadomość, jakoby na jednem z ostatnich posiedzeń niemieckiego sztabu generalnego uchwalono budowę kilku ważnych kolei strategicznych ku granicom francuskiej i belgijskiej.

Ferment w wojsku.

Paryż.—Jedenasta baterya konsystującego w Paryżu XI pułku artyleryi odmówiła posłuszeństwa oficerom. Przyczyną niezadowolenia— złe pożywienie. Wdrożono surowe śledztwo.

Kwarantanna.

Paryż.—W celu przeszkodzenia zawleczeniu dżumy do Francyi, wszystkie parowce, przybywające z Azyi, poddawane są w Marsylii ścisłej kwarantannie.

Wielki pożar.

Madryt. — W Oviedo szerzy się groźny pożar; dotychczas spaliła się centralna stacya telefoniczna, gmachy banku austryackiego i towarzystwa plantacyi tytuniu.

Wizyty generałów.

Paryż.—Przybyły z Petersburga ambasador francuski przy dworze rosyjskim Louis, ułoży daty odwiedzin generałów rosyjskich we Francyi i rewizyty francuskich w Rosyi.

Na granicy grecko-tureckiej.

Saloniki. — Wojskowe oddziały tureckie, stojące w pobliżu granicy greckiej, zostały znacznie wzmocnione. W pobliżu Domenikos wynikło krwawe starcie pomiędzy żołnierzami tureckimi i greckimi. Kilku zabitych.

Pod Diskulą straż pograniczna turecka zastrzeliła trzech uzbrojonych greków, którzy usiłowali przekroczyć granicę.

Pozbawienie debitu.

Berlin.—Warszawski „Kurjer Świąteczny“ został pozbawiony debitu w Niemczech w ciąg lat dwóch.

Wzmocnienie armii.

Berlin.—Wczoraj na poufnem posiedzeniu komisyi budżetowej minister wojny uzasadniał konieczność wzmocnienia armii niemieckiej poważnemi przygotowaniami wojennemi państw sąsiadujących.

Powszechne głosowanie w Petersburgu.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało projekt grupy pracy, w sprawie wprowadzenia powszechnego głosowania przy wyborach do petersburskiej rady miejskiej, za niemożliwy do przyjęcia.

Translokacya Heliodora.

Petersburg.—Jak donosi „Kołokol“, mnich Heliodor zostanie przeniesiony na stanowisko przeora jednego z klasztorów w gubernii tulskiej.

Dżuma.

Charbin.—Postanowiono palić wszystkie zwłoki zmarłych na dżumę. Cegielnie zostaną zamienione w krematorya.

Charbin.—W Fudziadanie z 70,000 mieszkańców pozostało 18,000, wielu zmarło, pozostali zbiegli.

Agitacya w uniwersytecie.

Petersburg. — W uniwersytecie wśród studentów panuje nastrój podniecony. Na murach gmachu uniwersyteckiego mnóstwo odezw, między innemi nader dziwna proklamacya studentów związkowców, nawołująca do strajku.

Na kurytarzu jakiś nieznane indywiduum, zebrawszy naokoło siebie tłum, agitowało za strajkiem. Wydało to się podejrzanem; zaczęto badać nieznajomego, który plątał się w odpowiedziach; studenci chcieli go obić; rektor uratował agitatora, którego odprowadzono do cyrkułu; tu nieznajomy oświadczył, iż jest członkiem związku narodu rosyjskiego.

Program prac Dumy.

Petersburg. — Przy układaniu programu prac Dumy Państwowej konwent seniorów nie włączył do projektów praw o samorządzie miejskim w Królestwie, a także o wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Zakreślony obecnie przez konwent program wypełni wszystkie posiedzenia Dumy do feryi letnich.

Petersburg. — Konwent seniorów zakreślił następujący program prac Dumy Państwowej: rozpatrzenie budżetu, następnie projektu o rozszerzeniu praw budżetowych Dumy; dalej: ubezpieczenie robotników, sąd miejscowy i reforma zarządów gminnych. W celu przyśpieszenia rozpatrzenia budżetu, postanowiono wyznaczyć w tygodniu 5 posiedzeń dziennych i jedno wieczorne.

Proces o otrucie Buturlina.

Petersburg. — Podczas badania świadka Sewastjanowa, który składa niekorzystne dla Panczenki i Murawjowej zeznania, adw. przys. Adamow zapytuje Panczenkę, czy żył on z Murawjową.

„— Nie — odpowiada podsądny — lecz żyłem z żoną świadka Sewastianowa i utrzymywałem całą jego rodzinę“.

Na to wstaje Murawjowa i oświadcza, że Panczenko nigdzie nie był tak serdecznie widziany, jak w jej domu i że mąż jej skonał na rękach Panczenki.

Odczytano dokument urzędowy, świadczący, że Panczenko był lekarzem wojskowym podczas wojny, Murawjowa zaś — siostrą miłosierdzia. W tym czasie Panczenko zdefraudował 360 rb., lecz sprawę umorzono, gdyż władze sądowe nie mogły go odszukać.

Największe zainteresowanie wzbudziło zeznanie świadka Raphofa. Gdy go wezwano, Panczenko prosi sąd, aby nie dawał wiary temu świadkowi, gdyż istnieje nawet przysłowie: „Kłamie jak Raphof“. Raphof zeznaje, że Panczenko początkowo z powodzeniem stosował sperminę, dopóki nie zmarła pacyentka jego, cyganka Natasza (Szyszkina). Wówczas P. wyjechał na Daleki Wschód, lecz wkrótce powrócił i zamieszkał u Murawjowej. Wynalazca sperminy nazwiskiem Pel eksploatował Panczenkę. Wysyłając go do Paryża, dał mu on na drogę tylko 200 rb., mówiąc: „dobry pies zawsze znajdzie pożywienie“.

Gdy Panczenko podczas wojny otrzymał dymisyę i żył w nędzy w Charbinie, świadek posłał mu 250 rb. Po przyjeździe P. tęsknił do Murawjowej. Raphof znów dał mu 100 rb., aby mógł powrócić do Petersburga. Panczenko cierpiał na różne choroby, z których najgłówniejszą był masochizm psychiczny: im więcej go kobieta dręczyła, tem...

W tem miejscu przewodniczący przerywa świadkowi, oświadczając, że dalsze szczegóły świadek może zakomunikować tylko przy drzwiach zamkniętych.

Raphof kontynuje: Za 10 — 15 rb. Panczenko podpisywał weksle na 500 rb.; stąd pochodzą jego długi. Za 100 rb. gotów był podpisać wyrok śmierci na siebie.

Gdy sąd zamierzał przystąpić do badania Raphofa przy drzwiach zamkniętych, Murawjowa dostała ataku histerycznego.

Posiedzenie przerwano do godziny 8 wieczorem.

Po wznowieniu posiedzenia badano Raphofa przy drzwiach zamkniętych. Z pozostałych świadków najciekawsze było zeznanie Masłowa, który oświadczył, że w Paryżu Panczenko za 40 franków dał truciznę Iłowajskiemu.

Panczenko wyjaśnia, że dał Iłowajskiemu środek zupełnie nieszkodliwy.

Prokurator zwraca uwagę przysięgłych, że Panczenko dał Iłowajskiemu takiż sam, jak i Buturlinowi „nieszkodliwy środek“.

Po zeznaniu Masłowa przewodniczący oznacza posiedzenie do dnia następnego.

Zjazd rzemieślniczy.

Petersburg.—Na zjeździe rzemieślniczym uchwalono, iż odpoczynek świąteczny winien być obowiązujący dla wszystkich gałęzi rzemiosł, z wyjątkiem tych, w których praca powinna trwać bez przerwy, jak np. w piekarniach, przedsiębiorstwach wodociągowych. Wybór dnia przeznaczonego na odpoczynek należy pozostawić do woli każdej poszczególnej narodowości, zgodnie z jej wierzeniami religijnemi.

Różne.

Petersburg.—Zmarł znany wydawca Lwowicz.

Petersburg.—Ministerstwo wojny wniosło do rady ministrów projekt ustawy o wojskach ucieszynych.

Kiszyniów.—Przy pomocy Markowa Puryszkiewicz uzyskał cenzus wyborczy w gubernii kurskiej.

Petersburg.—Wczoraj odbył się pogrzeb Stasiulewicza. Na pogrzebie obecni byli prezydent miasta, radni oraz wiele deputacyi.

Petersburg.—Na kursach Bestużewskich wywieszono odezwę profesorów, zakazującą urządzania wieców.

Petersburg.—Główna rada związku narodu rosyjskiego postanowiła zwołać zjazd wszechrosyjski związku nar. ros.

Petersburg.—Komisya interpelacyjna zatwierdziła sprawozdanie Bobrińskiego o rozruchach studenckich.

Referentem w sprawie interpelacyi o ostatnim okólniku rady ministrów o zgromadzeniach studenckich będzie Szubinskij.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Proces o otrucie Buturlina.

Petersburg. — Na posiedzeniu wieczornem dn. 24 b. m. zostają ogłoszone zeznania Rabinowicza, dotyczące zadłużenia się de Lassy'ego, jak również zeznania wileńskiego d-ra Ernsta, który w czasie Wielkanocy r. 1910 badając stan zdrowia Buturlina, skonstatował u niego jedynie neurastenię. Doktor nie radził Buturlinowi leczyć się zapomocą wstrzykiwania. Świadek Karpiński powiedział, iż de Lassy wywarł na nim nieprzyjemne wrażenie przy pierwszem poznaniu. Według słów świadka, Buturlin odnosił się do Łassy z niedowierzaniem. Świadek Kupalski, były oficer, z powodu zadłużenia się de Lassy, objaśnił, iż zagmatwanie spraw oskarżonego odnosi się do czasu zakupienia przez niego warsztatów okrętowych. Według zdania Kupalskiego, dla de Lassy wygodniejszą była śmierć generała Buturlina, aniżeli śmierć jego syna. Indagacye, prowadzone przez prokuratora i powoda cywilnego, wyjaśniają, iż pogląd Kupalskiego oparty jest na słowach de Lassy. Zeznania świadków Michajłowa i Feofanowa stwierdzają, iż stosunki Panczenki z de Lassy ciągną się od 1909 r. Na końcu posiedzenia odczytano telegramy Panczenki, posłane do Wilna do de Lassy. Jeden z nich, z dn. 2 marca 1909 r., brzmi, jak następuje: „Lassy przyślijcie trzysta, urządzę bezzwłocznie“. Panczenko tłómaczy, że telegram ten dotyczy sprzedaży domu de Lassy w Wilnie. Na skutek prośby prokuratora odczytują informacyę zaciągniętą w tej kwestyi: dom w Wilnie de Lassy zakupił dopiero w czerwcu 1909 r.

Ogłoszono przerwę do dnia następnego.

Petersburg. — Na posiedzeniu sądu dn. 25 bież. miesiąca odczytano zeznania świadków, którzy się nie stawili osobiście, o stosunkach de Lassy z Panczenką w Wilnie. De Lassy miał stały numer w hotelu Georgiewskim w Wilnie, płacił nieakuratnie, wciąż potrzebował pieniędzy, miał komisyonerów, którzy dostawali dla niego pieniędzy i ożenił się z Buturlinową dla poprawienia swoich finansów. Panczenko często przyjeżdżał do hotelu Georgiewskiego i rozmawiał z de Lassy. Panczenko, przyjeżdżając do Wilna, stawał w Grand-Hotelu, podawał się za profesora i prosił komisyonerów hotelu o zamieszczanie w „Siewiero-Zap. Słow.“ ogłoszeń, że będzie on przyjeżdżał w niedziele do Wilna i przyjmował chorych. Ogłoszenia były zamieszczane, lecz świadkowie zachowywali się sceptycznie względem pragnienia Panczenki przyjmowania chorych i ten wywierał na nich wrażenie człowieka mało poważnego, ubierał się też nędznie. Pacyentów nie miał i nie interesował się nimi. Interesowały go jedynie rozmowy i pertraktacye telefoniczne z de Lassy. Panczenko nie zapłacił wszystkich należnych pieniędzy za numer. Kelnerzy w cukierni Radeckiego zeznali, że de Lassy i Panczenko spotykali się wciąż w cukierni i prowadzili rozmowy w oddzielnym gabinecie. Zeznania doktorów, kolegów Panczenki, na kolejach Północno-Zachodnich, są bardzo dla niego nieprzychylne.

Panczenko wstąpił na służbę przez protekcyę Wittego, lekceważył służbę, reklamował środki szarlatańskie, pożyczał wciąż pieniędzy i nie oddawał ich i wogóle był człowiekiem zdeprawowanym pod względem moralnym. Zamiar kolei nabycia w Wilnie placu pod sanatoryum jest mytem, sanatoryum to już istniało. Na interpelacyę kolegów-doktorów z powodu uchybień służbowych, Panczenko odpowiadał, że jest chory na nerki. Doktorzy prosili go o dostarczenie moczu dla analizy, Panczenko prośbę ich spełnił. Mocz ten należał do tak chorego człowieka, że lekarz przekonany jest, iż Panczenko przyniósł cudzy mocz. Gdy koledzy prosili Panczenkę, by położył się w klinice, Panczenko odmówił stanowczo i prosił, aby tak urządzili, by pod jego nazwiskiem położył się inny chory.

Petersburg. — Najwyżej rozkazano wezwać w 1911 r. na czterotygodniowe ćwiczenia kolejne szeregowców pospolitego ruszenia z gub. Rosyi Europejskiej, za wyjątkiem Królestwa Polskiego i Rosyi Azyatyckiej, za wyjątkiem okręgu omskiego, zaliczonych do pospolitego ruszenia pierwszej kategoryi 1910 r.

Odesa. — Na stacyi „Razdielnaja“ zatrzymano bandę, złożoną z 14 złodziei, okradającą pociągi towarowe oraz składy. Wszyscy złodzieje byli stróżami kolejowymi.

Mohylów. — Pod przewodnictwem gubernatora i w obecności pomocnika głównego inspektora lekarskiego Szmidta odbyła się narada w sprawie przeciwcholerycznych i przeciwdżumowych środków zapobiegawczych.

Charbin. — D. 24 b. m. o północy na 10 wiorście od Charbina wykoleił się pociąg „express“, przyczem dwa wagony spadły z wysokiego nasypu. Zostali ranieni: zarządzający koleją gen. Horwatt, główny inspektor lekarski Malinowski i naczelnik dystansu.

Psków. — Na stacyi „Psków“, warszawskiej kolei żel. pociąg pośpieszny № 12 zderzył się z pociągiem towarowym. Kilka wagonów zostało rozbitych. Ofiar w ludziach nie było.

Petersburg. Rada lekarska uznała, że na każdego farmaceutę w aptece powinno przypadać od 4,000 do 6,000 recept rocznie. Norma ta winna być stosowana do aptek w miastach, posiadających powyżej 200,000 mieszkańców.

Charbin. Pozostaje pod obserwacyą 1,639 osób, w tej liczbie 18 europejczyków; izolowanych 25 osób, wśród nich 5 europejczyków. W ciągu doby zmarło 18 osób, w tem 2 europejczyków. Na przedmieściu Aleknijówka znaleziono na ulicach 84 zwłok chińczyków, które postanowiono spalić na miejscu.

Petersburg. Najwyżej zatwierdzona komisya przeciwdżumowa zwołuje w d. 23—28 lutego do Petersburga zjazd, w celu rozpatrzenia opracowanych na miejscach sposobów walki z dżumą.

Petersburg.—Komisya oświatowa przyjęła poprawki nacyonalistów o obowiązkowem dla nauczycieli szkół początkowych wyznawaniu religii chrześcijańskiej, o niedopuszczalności zajmowania posad nauczycielskich przez osoby skazane sądownie, wyłączone ze zgromadzeń szlacheckich i pozbawione godności duchownej, a także o oddanie w ręce dyrektorów i inspektorów szkół ogólnego kierownictwa nauczania oraz przewodniczenia w radach szkolnych w ręce marszałków szlachty.

Szemacha.—Wczoraj o g. 11 zrana odczuto tu nieznaczne trzęsienie ziemi.

Charków.—Rada zjazdu przemysłowców górniczych zarządziła ankietę wśród przemysłowców w sprawie projektowanych zarządzeń przeciwko cholerze.

Moskwa.—Naczelnik miasta skazał gazetę „Gołos Studienczestwa“ na 500 rub. grzywny za artykuł p. t. „Ostatnie wypadki“.

Na takąż karę skazano „Utro Rossiji“ za artykuł p. t. „Pod flagą proletaryatu“.

Petersburg. —Komisya interpelacyjna postanowiła prosić Dumę o odrzucenie nagłości w sprawie interpelacyi o wydalaniu poddanych rosyjskich z okręgu ostrawskiego, wobec otrzymania nowych wiadomości i konieczności szczegółowego ich sprawdzenia.

Petersburg.— Zjazd właścicieli lasów powziął rezolucyę, na mocy której ochrona leśna powinna być stosowana do wszystkich lasów, nie zaś do pewnych tylko kategoryi lasów.

Londyn. — W izbie lordów i w izbie gmin rozpoczęto debaty w sprawie odpowiedzi na mowę tronową. Asquith w izbie gmin wskazał na to, iż międzynarodowe przyjazne stosunki Anglii, które z biegiem lat pogłębiły się i wzmocniły, nie zawierają tendencyi wrogich względem nikogo. W imieniu rządu, wobec aprobaty izby, Asquith oświadczył, że na serdeczne i przyjazne deklaracye Pichona, dotyczące Anglii, odwzajemnia się tem samem. Następnie z przychylnością wspomniał o 50-letniej rocznicy królestwa włoskiego.

W końcu przemówienia, poruszając sprawę stosunku obu izb, powiedział, że rząd w czasie ostatnich wyborów otrzymał zgodę narodu na przeprowadzenie swego planu reformy konstytucyjnej w izbie lordów. Wiceminister Crew, przemawiając w sprawie Persyi południowej, oświadczył, że rząd niechętnie weźmie na siebie obowiązek posłania żołnierzy dla reorganizowania policyi perskiej. Rząd pragnie dać Persyi możność doskonalenia się własnemi siłami, ale może nadejść chwila, gdy Anglia będzie zmuszona oświadczyć, za zgodą Persyi, iż państwu niezbędna jest pomoc zewnętrzna.

Ateny. — Od kilku dni strajkują funkcyonaryusze tramwajowi. W nocy zdarzyły się starcia z policyą. Aresztowano 30 strajkujących. Na niektórych liniach ruch tramwajów odbywa się pod ochroną wojska.

Haga. — Izba wyższa bez dyskusyi odesłała projekt obrony wybrzeża do komisyi.

Budapeszt.— Delegacya węgierska. Sulle oświadczył, iż dzięki Aehrenthalowi przestało być legendą, że Austro-Węgry należą do rzędu wielkich mocarstw tylko nominalnie. Mówca wyraża zadowolenie z powodu spotkania w Poczdamie, które zbliżyło Rosyę do trójprzymierza. Pozostali mówcy rozpatrują niemniej niebezpieczną dla monarchii, niż irredentyzm włoski, wrogą dla państwa agitacyę, kierowaną z Budapesztu i demonstrują mapę, przedstawiającą granicę Rumunii w przyszłości. Mapa ta wyobraża Rumunię z wcielonemi do niej Bukowiną i Węgrami do Tissy.

Budapeszt. — W komisyi delegacyi węgierskiej do spraw polityki zewnętrznej, Aehrenthal, odpowiadając rozmaitym mówcom, przypomina swoje przemówienie wygłoszone w październiku, w którem wspominał, że trójprzymierze nie jest skierowane przeciwko nikomu. Proponował on wówczas, by rozpatrywać ugrupowanie innych państw z taką bezstronnością, jaka byłaby pożądana dla Austryi przy ocenie jej polityki przez innych.

Aehrenthal uważa, że stosunki Austryi z Rosyą, Francyą i Anglią wykazują bezstronny stosunek mocarstw do Austryi. Drugim symptomatem była mowa kanclerza niemieckiego, który skonstatował, że stosunki Niemiec do Anglii i Rosyi rozwijają się w przyjaznym kierunku. Co się zaś tyczy Poczdamu, to Austrya może jedynie osiągnąć korzyści z tego spotkania. Aehrenthal zaprzecza pogłoskom jakoby Austrya miała być poinformowana dopiero po zjeździe poczdamskim, jako też twierdzeniu, że jakoby w Europie miało się przygotowywać inne ugrupowanie państw.

Następnie Aehrenthal stwierdził, że stosunki mocarstw, wchodzących w skład trójprzymierza, są wspaniałe.

Aehrenthal protestuje przeciwko twierdzeniu posła Bathyany, że jakoby wzmacnianie floty spowodowane jest życzeniami Niemiec. Jest to legenda powstała w prasie angielskiej, która nie wierzy w nią sama.

Minister ubolewa jednakże z powodu słów Bathyany'ego, że flota znajduje się jakoby w stanie takiego upadku, że pozostaje tylko alternatywa, wzmocnienia jej lub wyrzeczenie się jej w zupełności. Twierdzenie takie może spowodować niedowierzanie względem polityki Austryi i wywołać nową trwogę.

Co się tyczy Turcyi i Bałkanów, to podstawa zasadniczą polityki austryackiej w ciągu 25 lat była zasada samodzielnego rozwoju pokojowego tych państw: „Pragniemy by Turcya kontynuowała sprawę ugruntowania wewnętrznego swego ustroju z rozsądkiem“. Co się tyczy Serbii, Aehrenthal powiedział:

„Cieszymy się z przywrócenia normalnych stosunków politycznych i ekonomicznych“. Komisya przyjęła budżet i wyraziła Aehrenthalowi zaufanie i uznanie.

Marsylia. — Sanitarny zarząd w Marsylii zarządził przeciwdżumowe środki zapobiegawcze. Wszystkie okręty, przybywające z miejscowości zadżumionych, podlegają surowym oględzinom.

Oviedo (Hiszpania).—Pożar zniszczył centralną stacyę oraz gmachy banku austryackiego i Towarzystwa plantacyi tytuniu.

Ateny. — Prezydentem izby większością 270 głosów przeciwko 249 został wybrany Stratos z partyi Venizelosa.

Tokio. — Rząd wniósł do parlamentu wniosek o wyasygnowaniu miliona jen na walkę z dżumą w Mandżuryi. Na rachunek kredytu tego zostaną delegowani lekarze japońscy.

Waszyngton. — Izba przedstawicieli przyjęła bill w sprawie szpiegostwa. Pod groźbą surowych kar wzbrania się fotografowanie i przerysowywanie okrętów wojennych, fortyfikacyi i t. p.

Giełda Petersburska.

Dnia 25 stycznia 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.65
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—
„ czeki za 100 mar.	46.22
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—
„ czeki za 100 fr.	37.42
Dyskonto giełdowe	—
4% Państwowa renta	95 —
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/4
5% Pożyczka 1908 r.	104 1/2
4% Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	104
4½% Pożyczka 1909 r.	99 3/4—100 1/4
4% Listy zast. Szlach. Banku	91 7/8
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	96
5% „ „ „	99 7/8
4% Świadectwa włościańskie	91 5/8
4½% „ „	96 1/2
5% Świadectwa włościańskie	100 1/2
5% Pożyczka prem. 1864 r.	470
„ „ 1866 r.	383 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	336
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	92 1/4—93
5% „ Bakińsk.	86—87
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	79 1/4
4½% „ „ „	89 1/4—90 1/4
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99 1/2—100 1/2
4½% „ „ „	93 1/2—94 1/2
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	91
5% „ „	94
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	92 1/4—92 3/4
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	92 1/4—92 3/4
4½% „ Donsk.	90 1/4—91 3/8
4½% Kijowsk. Banku Ziem.	92 1/4—93
4½% Moskiewsk. „	92 1/4—93
4½% Niż.-Samar. „	92 1/2—92 3/4
4½% Połtawsk. „	92 1/2—93 1/4
4½% Tulsk. „	92 7/8
4½% Charkowsk.	92 7/8
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	92 1/8—92 7/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegł. Handl. Czarn.	68 1/4—69
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczen „Rosya“.	542—547
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	588—590
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	160 1/2—170 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	247 1/4—248 1/4
„ Azowsko-Dońsk.	608—600
„ Wołżsko-Kamsk. b.	1080—1085
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	431 1/2—433
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	373—375
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	537—539
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	535—537
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	239—240
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	715—720
„ Wilensk. Ziemsk. Banku	627—632
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	700—705
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	745
„ Moskiewsk. „	760—765
„ Niżegor.-Samar. „	745—750
„ Połtawsk. „	637—647
„ Petersb.-Tulsk. „	436—491
„ Charkowsk. „	496—501
„ Bakińsk. T-a Naftow.	263—265
„ Kaspiisk. T-wa	1420—1425
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	10750 10800
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	
„ Brańsk. Kopalni Węgla	—
„ Brańsk. Fabr. szyn	147—148
„ Naft. T-wa Hartman	246—248
„ Kołomieńsk. Fabryki	244—245
„ Fabr. Malcewsk.	616—619
„ Petersbursk. Metalurg.	214—216
„ Nikopol-Mariupolsk.	113—114
„ Putiłowsk.	—
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	142—143
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	262—265
„ T-a „Dwigatiel“	95
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a	282—283 1/4

Usposobienie z walorami państwowymi stałe, z papierami dywidendowymi ku końcowi giełdy — słabsze, pod wpływem realizacyi.

Z Towarzystw i Stowarzyszeń rolniczych na Wołyniu.

W jednej z korespondencyi „z Łucka“ podaną została wiadomość, że łuckie Towarzystwo rolnicze na walnem zgromadzeniu zdecydowało nie łączyć się z innemi wołyńskiemi Towarzystwami rolniczemi.

Wiadomość ta wymaga sprostowania.

Łuckie T-wo rolnicze w swoim czasie podniosło sprawę połączenia się z Towarzystwem rówieńskiem i ogólne zgromadzenie projekt ten zadecydowało przychylnie. W tymże duchu zadecydowało sprawę i rówieńskie Towarzystwo rolnicze. Ponieważ jednak sprawą tą zainteresowało się i starokonstantynowskie Towarzystwo, a także i włodzimierskie, więc wykonanie projektu połączenia Towarzystw rolniczych na Wołyniu, wobec jego ewentualnego rozszerzenia, na razie uległo zwłoce. Towarzystwo jednak łuckie trwa nadal przy swoim projekcie i w razie dobrej woli innych Towarzystw chętnieby traktowało w tej sprawie.

W danym razie w korespondencyi pomieszano pojęcia: „Towarzystwo rolnicze“ z pojęciem: „Stowarzyszenie rolników (Syndykat)“.

Rzeczywiście był niedawno podniesiony projekt połączenia wołyńskich Syndykatów rolniczych i wydziału handlowego łuckiego T-wa rolniczego, ale wobec zachwianych interesów rówieńskiego Syndykatu, łuckie T-wo rolnicze projekt ten na ogólnem zgromadzeniu uchyliło.

Sprawa likwidacyi rówieńskiego Syndykatu rolniczego dziś już może być traktowaną, jako zdjęta z porządku dziennego (o tem podaliśmy już we wczorajszym numerze „Dz. Kij.“. *Przyp. Red.).*

Przez całe dziesiątki lat pozbawieni byliśmy życia publicznego, a więc dzisiejsze pokolenie nie miało możności wyrobienia w sobie koniecznej w tych sprawach rutyny.

W tych warunkach zapoczątkowane „Stowarzyszenie rolników“ nie miało i nie mogło mieć wyrobionych kierowników, a członkowie komisyi rewizyjnych może za mało ściśle powierzone im mandaty wypełniali. Co może gorzej, to ani prezes Stowarzyszenia, ani wydział nie zwoływali w określonym statutem terminie komisyi rewizyjnych, tak że w przeciągu 5-ciu ostatnich lat komisya rewizyjna zbierała się zaledwie dwa razy, a jedno ze sprawozdań zamknięte zostało w kilkunastu zaledwie wyrazach, bo ograniczono się tylko na prostem skontrolowaniu suchych cyfr. Czy na tak pobieżne traktowanie przedmiotu wpłynęła nieświadomość zakresu mandatów, czy brak cywilnej odwagi, tej podstawy życia publicznego—nie wiadomo? Łatwiej przypuszczać to pierwsze.

To też ostatnia komisya rewizyjna, po wykryciu około 20,000 rb. deficytu, zadzwoniła na alarm. Powstała panika, która wywołała trochę zbytniego pośpiechu, a trochę przekroczenia pełnomocnictw. Na razie zdecydowano Syndykat zwinąć.

Zebrani jednak d. 16/29 b. m. członkowie Syndykatu, przy współudziale mecenasa Felińskiego, jako *juris consulta*, rozpatrzyli sprawę *in merito* i przyszli do odmiennych wyników. Skonstatowano, że pomimo wad organizacyjnych w zarządzie Syndykatu, interes rozwija się, bo obrót jego stale się zwiększa, a więc interes jest żywotny, a postanowienie zarządu Stowarzyszenia z d. 16/29 grudnia 1910 roku jest nieprawomocne. Postanowiono więc je uchylić.

Rozpatrzenie się w całokształcie interesów Syndykatu doprowadziło stowarzyszonych do wniosku, że rówieńskie Stowarzyszenie rolników jest instytucyą pożyteczną, żywotną i należy wytężyć wszystkie siły w celu jej podtrzymania i utrzymania.

Na decyzyę tę wpłynęło w wysokim stopniu stanowisko, jakie zajęła kooperatywa warszawska, do której Stowarzyszenie należy. Postawiła ona zasadę, że Stowarzyszenie ziemian nie ma prawa ogłaszać swej niewypłacalności, nie ma prawa z powodów materyalnej i moralnej natury.

Bankructwo rówieńskiego Syndykatu byłoby smutnym precedensem, obniżyłoby bowiem powagę tego rodzaju instytucyi i zachwiało ich kredyt. Upadłość taka oddałaby ziemian na nowo w ręce małomiasteczkowych handlarzy, którzyby nie omieszkali znacznie podnieść ceny na towary, co odbiłoby się li tylko na kieszeni ziemian. W interesie więc stowarzyszonych, członków rady i ogółu ziemiaństwa należy rówieński Syndykat utrzymać. Jeżeli więc ziemiaństwo wołyńskie zgodzi się ponieść pewną ofiarę, to i kooperatywa warszawska przyjmie udział w akcyi ratunkowej, nie cofając się przed podtrzymaniem materyalnem.

Jasne i obywatelskie stanowisko, jakie kooperatywa warszawska zajęła, tak wpłynęło na ogólne zgromadzenie, że natychmiast zaofiarowano drogą składek około 15,000 rb. na podtrzymanie interesów Syndykatu.

W tych warunkach sprawa likwidacyi rówieńskiego Syndykatu została zawieszona.

Z kulturalnej działalności łuckiego T-wa rolniczego należy zaznaczyć decyzyę rady Ł. T. R., która postanowiła w lutym 1912 r. urządzić wystawę nasion.

W radzie T-wa podniesiono kwestyę, że wobec stale podwyższających się cen na ziemię i tenut dzierżawnych staje się koniecznością podniesienie wydajności z jednostki przestrzeni i produkowanie wyższych gatunków ziemiopłodów. Jedną z bardzo ważnych spraw w tym kierunku jest siew uszlachetnionych nasion, tembardziej, że nawozy sztuczne w tych warunkach najlepiej się opłacają. Obowiązkiem Towarzystw rolniczych jest ułatwienie rolnikom kupna doborowych nasion i podnieta do zakładania nowych, a moralne poparcie istniejących już gospodarstw nasiennych. W tym celu należy urządzić wystawę nasion.

Ponieważ jednak klimat i gleba wywierają nieraz decydujący wpływ na ekonomiczną wartość nasion, należy więc w pierwszej linii popierać najbliższe gospodarstwa nasienne, zastosowane do miejscowego klimatu, gleby i metod uprawy roli. Wobec tego postanowiono ograniczyć rejon, z którego nasiona będą przyjmowane do konkursu, do najbliższych Wołynia gubernii. Oprócz więc nasion miejscowych należy dopuścić nasiona wyprodukowane na Podolu, Ukrainie, w Królestwie Polskiem, a także w guberniach mińskiej i grodzieńskiej. Poza konkursami mogą być wystawiane nasiona zagraniczne i pochodzące z innych gubernii Cesarstwa.

Domy handlowe będą zobowiązane dostarczać dowodów, skąd wystawione przez nie nasiona pochodzą.

Włodzimierski Syndykat zwrócił się oficyalnie do łuckiego Towarzystwa rolniczego z propozycyą wydawania na wspólny koszt istniejącego już przy tem Towarzystwie organu rolniczego, a zarazem o jego rozszerzenie i pogłębienie.

B. Wydżga.

Narady cukrowników.

W piątek w sali Stow. techników w Warszawie rozpoczęły się obrady IX zjazdu cukrowników.

Otwierając posiedzenie, prezes zjazdu, p. Tadeusz Jewniewicz oddał hołd pamięci b. prezesa sekcyi cukrowniczej, Maurycego Wortmana, którego zasługi uczczono przez powstanie.

Dla utrwalenia pamięci zmarłego utworzony już został fundusz jego imienia z przeznaczeniem odsetek na stypendya fachowe. Fundusz ten doszedł już obecnie do 5,000 rb. i jest jeszcze dopełniany.

Następnie przewodniczący zaznaczył drugą jeszcze stratę, jaką poniosło cukrownictwo przez śmierć Kazimierza Duranta, wybitnego pracownika na polu chemii cukrowniczej.

Po tych sprawach zabrał głos p. d-r. Leon Nowakowski, kierownik pracowni centralnej cukrowniczej, dla zdania sprawy z działalności pracowni w r. 1910.

Wielką zasługą pracowni jest opracowanie metody oznaczania smarów w wodach skroplonych i oznaczania rafinozy w burakach, o czem p. d-r. Nowakowski mówił już w szkole chemików.

Pracownia była kilkakrotnie wzywana do fabryk dla udzielania na miejscu porad z dziedziny chemii.

Liczba dokonanych w r. 1910 analiz dochodzi do 342, a w tej liczbie 150 analiz materyałów opałowych.

Zjazd wyraził gorące podziękowanie pracowni za energiczną i owocną pracę.

Drugie sprawozdanie, również z niezmiernie doniosłej pracy, zdał p. d-r. Ignacy Kosiński, mówiąc o działalności stacyi doświadczalnych, których w r. 1910 było 8, a których liczba wzrosła do 12.

Prace te dążą głównie do podniesienia rolnictwa i uprawy buraków w gospodarstwach drobnych i włościańskich. W tym kierunku stacye doświadczalne rolniczo-cukrownicze zdziałały bardzo wiele, prowadząc doświadczenia w fermach, doświadczenia zbiorowe u włościan, wygłaszając odczyty, organizując kursy, dopomagając do tworzenia kółek rolniczych, nowych stowarzyszeń małorolnych i t. p.

Obecnie pod kierunkiem zarządu stacyi zaczyna wychodzić nowe pismo peryodyczne „Burak“, specyalnie poświęcone sprawom hodowli buraka cukrowego, tak wielkie mającej znaczenie dla ogółu rolnictwa.

Odczyt trzeci wygłosił p. inż Stefan Biedrzycki na temat „Orka parowa w zastosowaniu do uprawy buraków.“

Przedstawiwszy znaczenie i korzyści, jakie dla rolnictwa w ogólności przynosi orka parowa, prelegent zwrócił uwagę, że pługi parowe są bardzo kosztowne w pierwotnej instalacyi; komplet maszyn i narzędzi kosztuje około 30,000 rb. Nakład ten jednak łatwo się oprocentowywa i amortyzuje, o ile maszyny pracować mogą znaczną liczbę dni w ciągu roku. Ponieść tego nakładu rolnik nie może, fabryki cukru zaś najłatwiej zrobićby to mogły. Wypożyczanie zaś kompletu nakład by zwróciło, a okolica cała, poczynając od plantatorów buraków, znakomite odniosłaby korzyści.

Ostatni referat o zastosowaniu silników elektrycznych trójfazowych w cukrownictwie wygłosił p. inż. Śliwiński.

Drugi i ostatni dzień zjazdu cukrowników był również interesujący. Zebranie było bardzo liczne, skupiające szerokie koła pracowników jednego fachu, jednej potężnej gałęzi przemysłu krajowego.

Na pierwszem miejscu porządku dziennego znajdowały się wybory do prezydyum, do których przystąpiono ze wszelkiemi formalnościami, chociaż wynik ich nie był wątpliwy. Zjazdy prowadzone doskonale, z wielką umiejętnością, nie pożądały zmian w swojem kierownictwie.

Wybrani więc zostali: na prezesa p. Tadeusz Jewniewicz ponownie; również ponownie p. p. Stanisław Grzybowski i Roman Stodółkiewicz na wiceprezesów, dr. Leon Nowakowski na sekretarza, drugie tylko wakujące sekretarstwo powierzono p. Stefanowi Przeworze.

Z referatów zaznaczyć należy wyborne sprawozdanie z wycieczki do cukrowni francuskich i belgijskich, przez p. dyr. Władysława Lubińskiego, odznaczające się mnóstwem zebranego materyału i bardzo rzeczową analizą zalet i wad w urządzeniach i organizacyi tamtejszych cukrowni.

Dalej p. dyr. Wacław Dąbrowski przedstawił odoliwiacz własnego pomysłu, p. Nowak wagę automatyczną do soków dyfuzyjnych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i odczytaniu odezwy zarządu sanatoryum dla suchotników w Rudce, którą to odezwę przekazano zarządowi związku cukrowni, przewodniczący zamknął zjazd około g. 6 po południu, dziękując gościom z dalekich stron przybyłym i zapraszając ich na przyszłe zjazdy.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Ostatnie 3 dni
WYPRZEDAŻY
we wszystkich oddziałach
Największego w Poł.-Zach. Kraju Magazynu 487
B. J. KARANTBAYWEL
Dumski Plac, telefon Nr 1247.
W oddziale konfekcyi Damskiej wielki wybór
Spódnic i Halek, bluzek, matinek, szlafroków i sukien strojnych.
Rabat do 50%

Róża aromatyczna. Konwalia aromatyczna. Bez aromatyczny.
Znakomita nowowynaleziona woda kolońska fabryki **LEMERCIER** 226
otrzymana u **K. Niwińskiego, Kreszczatyk.**

Dom Przemysłowo-Handlowy
Michał Bukowiński w Kijowie
Kreszczatyk № 5. 16851
Telefonu № 927. — Adres telegraficzny: „Embu Kijów“.
Poleca:
Roboty izolacyjne z materyałów ogniotrwałych mineralnych (Poryt, Infuzoryt, Kieselgur).
Lampy żarowo-naftowe zewnętrzne i wewnętrzne.
Posadzkę terakotową „Marywil“. **Cegłę ogniotrwałą** „Marywil“ wysok. wytrzymałości.
Posadzkę dębową masywną „Tajkury“. **Dachówkę marsylską** oryginalną.
Blachę dachową czarną i ocynkowaną.
Blachę falistą i konstrukcye tejże.
Materyały budowlane. Potrzeby fabryczne. Wykonanie robót.
Kosztorysy, albumy, prospekty na żądanie.

Fortepiany i pianina
fabryki „A. STROBL“ w Kijowie
Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**
Żylańska № 27. Telefon 185. 19271

MAGAZYN BIELIZNY **Łacinnik**
wyznacza doroczną 447
wyprzedaż od d. 25 stycznia
Instytucka № 12.

Meble używane i nowe, stylowe i zwyczajne dla wszystkich pokoi, obrazy, bronzy, porcelana, portyery, dywany i najrozmaitsze inne rzeczy do urządzenia mieszkania, od najdroższych do najtańszych
po cenach najdogodniejszych
„Rzeczy okazyjne“
W.-Wasylkowska Nr 27. Tel. 15-38
Opakowanie bezpłatnie.
Można na raty.
Kupno najrozmait. rzeczy i kwitów lombardowych. 265

Najrozmaitsze Rzeczy Starożytne
a także drogie kamienie i perły kupuje po cenach wysokich
w magazynie **„A. J. Zołotnicki“**
Kijów, Kreszczatyk 23
WPROST POCZTY
Informacye, ocena listownie lub osobiście. Telefon 386. 105

NASIONA
ogrodnicze, kwiatowe, gospodarcze i inne, wysokiego gatunku
Ceny umiarkowane.
Specyalny magazyn nasion
J. Berzin
Kijów, Bibikowski-Bulwar Nr 2, róg Kreszczatyku. Ilustrowane katalogi wysyła się bezpłatnie. 446

Niniejszem podaję do wiadomości W. P. Rolników, że przedstawicielstwo i sprzedaż nasion mojej hodowli w **Chyżnikach, na Wołyniu** powierzyłem firmie
L. Zdrojewski i K. Grabowski
Kijów, Kreszczatyk 25. 214
Selekcya nasion, hodowanych w Chyżnikach, pozostaje stale pod kontrolą Katedry Rolniczej Akademii Dublańskiej, wartość zaś użytkową nasion sprawdza stacya kontroli nasion D-ra Z. Januszewskiego w Kijowie. **A. Łoziński (Chyżniki).**


Kasy pancerne
OGNIOTRWAŁE, kasetki sekretne bezkluczowe, kopiowe kute. **Wszelkie maszyny narzędziarki** nowe i używane. Potrzebującym na rozpłaty najtaniej poleca jedynie 66
W. Matyszkiewicz
Warszawa, ul. Zgoda № 7. Telefon 30.34.
Fabryka nagrodzona Złotym Medalem.


USUNIĘCIE PRZYCZYN,
wywołujących zatwardzenie, używaniem Cascarine Leprince
CASCARINE LEPRINCE
Jedną lub dwie pigułki wieczorem przed snem. Prawidłowe działanie. Doskonały środek rozwalniający, zalecany przez wszyst. lekarzy. 20062


Coiffeur de Dames
Titus Kalivoda
diplome de **Médaille d'or croix de Professeur.**
Kiev, Rue Nicolas, Maison № 6 vis à vis l'hotel Continental. 356

Nasiona **buraków i marchwi pastewn.** w 3-pudow. work. poleca ze składu
B. SIEDLECKI
Biuro Techniczne Rolnicze **w Kijowie,** Kreszczatyk 29. 178

MASŁO własnych majątków
T-wa MOHYLOWSKICH wiejskich gospodarzy
1) **PROREZNA № 16**
2) **Padół,** Aleksandr. plac, w pawilonie naprzeciwko ul. Aleksandr.
3) **Peczersk,** Moskiewska № 17. 377

Nowe pismo polskie na Rusi!
Od 17-go grudnia 1910 r. wychodzi w PŁOSKIROWIE 210
„Tygodnik Podolski“
organ społeczny i literacki, oparty na współpracownictwie sił zamiejscowych.
Prenumerata zamiejscowa wynosi rb. 5 rocznie.
Adres Redakcyi i Administracyi **Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.**
Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

Egzystuje od 1900 r.
BIURO TECHNICZNE 466
Z. Kozłowski
Warszawa, **Wiejska 18** (Plac Ś-go Aleksandra) telefon 46-02
Wykonywa w mieście i na **prowincyi,** w domach, pałacach i willach.
Kanalizacye i Wodociągi, Wodociągi pneumatyczne, **Drenaż,** Wentylacye.
Ogrzewanie centralne, projekty, plany i kosztorysy

ANONSI Magazyn F. Komarowa Kijów, Kreszcz. Nr 48 magaz. Singera.
Z powodu silnego mrozu i zamieci w d. 22 stycznia, wydawanie bezpłatnego premium **flakonu perfum japońskich** lub **pół tuzina mydła japońskiego, odkłada się na 22-go lutego r. b.,** wszystkim którzy kupią w tym dniu herbatę, kawę lub inne towary na sumę rb. 5. (oprócz cukru i świec) **będzie wydane bezpłatnie** powyższe premium, t. i. flakon perfum japońskich lub pół tuzina mydła japońskiego. **Herbata** różnych firm. Codzień świeża **Kawa** palona; pierwsza w Kijowie co do sposobu palenia za pomocą elektryczności. Na kontrakty otrzymano w olbrzymim wyborze towary japońskie i meble bambusowe, własnej roboty i na obstalunek. 489

Ulubione
MODNE PERFUMY
„DIVINIA“ 368

F. WOLFF i SYN
Dostawcy Dworu, w Karlsrue, Berlinie i Wiedniu.
Do nabycia we wszystkich sklepach aptecznych i perfumeryjnych.

Lalki reperuję po domach. Upraszam o oferty listowne szwajcarowi Trechswiatitelska № 20. 480

Nauczyciel fachowy z wyż. uniwers. wykszt. zn. jęz. nowożyt. i starożyt. teor. (rosyanin) poszukuje pos. na wyjazd. Ostrog gub. wołyń. B. Zaleski. 481

Ołyka
gub. wołyńskiej 292
Prenumeratę i ogłoszenia do
„Dzien. Kijowskiego“
przyjmuje
p. Dominik Rudkowski.

Zamiast płacić drogo
do nabycia tanio i dobre żniwiarki, samowiązałki, siewniki, ekstyrpatory, kultywatory, czteroskibowce, pługi Sacka, wialnie, młynki, żmijki, Trieury, gniotowniki, ryngle, rozpaszniki różnych systemów, wozy, brony i różne inne narzędzia, po ekspirującej dzierżawie. Sprzedaż odbędzie się 1, 2, 3 lutego w miasteczku **Pieszczanka** w domu Tymona 7 wiorst szosą od stacyi Poł. Ż. Popieluchy. 483

Na wyjazd student uniwers. Oferty pism. Turgieniewska 8 dla P. Garszyńskiego. 479

M.-Błagowieszczeń. 89 m. 15
Daję do **500 tysięcy pod zastaw** od 12 — 4 pp. 484

Ogrodnik
poszukuje posady w większym majątku, posiada świadectwa z 2, 3, 4, 6 i 9 lat w Austryi i Rosyi, żonaty, bezdzietny. Warunki podług umowy. Oferty proszę nadsyłać: Poste-restante A. F. N. Kublicz gub. podol. 482

Chcąc zmienić posadę,
poszukuje objęcia samodzielnej administracyi w dobrach na Litwie, Białej Rusi lub Cesarstwie, energiczny 38-letni człowiek, znający dobrze praktycznie gospodarstwo rolne, leśnictwo, zaprowadzenie rachunkowości, kontrolę oraz sprawy sądowe, szczególniej serwitutowe i wykupowe. 15-letnia praktyka w większych dobrach na Litwie. Rekomendacye bardzo poważne. Adres: Dawid Gródek, Mińsk gub. poste-restante № 222. 247

DUŻO PIENIĘDZY!
zaoszczędzi każdy kupujący tylko w Petersbursk. Składzie Apteczn. Kreszcz. 43
10% gdzie na wszyst. tow. stały rabat 10%
Otrzymano najnow. perfumy 275

Poszukuję posady
wychowawczyni, zarządzającej gospodarstwem, lub do pomocy pani domu. Adres: Białystok, Staroszosowa ul. Mleczarnia „Hygiena“ Wanda Boltz. 462

Buhajki Simentalery sprzed. folw. Dybince hr. K. Branickiego st. K. Ż. Olszanica — p. tel. Medwin, kij. g. 468

Poszukuję nauczycielki na wyjazd ze świad. 6 kl. Posiad. muzykę i franc. jęz. prakt. Prorezna 28 m. 5 od 11 r. do 2 pp. i od 5 do 7 w. 477

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.